ROK XIV. Nr. 308 (4268) WILNO, wtorek 9 listopada 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Próba logicznego myślenia

Wczorajszy artykuł zakończyłem tezą, że jeżeli Kowno nie stawia sobie za cel polityki, aby stosunki Litwinów z Polakami były jak najgorsze, to w takim razie musiałoby zrewidować zasadniczo swoje metody rozumowania, wziąć jak się wyraziłem lekcję logicznego myślenia.

Uzasadniłem tę tezę wychodząc z założenia, że likwidację każdego konfliktu najłatwiej osiągnąć jest metodą izolacji, metodą ograniczenia zasięgu rozognienia stosunków do możliwie jak najmniejszych odcinków nie koniecznie akurat tak, jak to ma miejsce w stosunkach polsko - niemieckich: najprzód pakt nieagresji, potem regulacja spraw mniejszościowych. Kolejność można zmienić skoro to komuś więcej dogadza.

Dziś na poparcie wczoraj przytoczonej tezy i ogólnego jej uzasadnienia chciałbym przytoczyć całkiem praktyczne argumenty.

Przecież w kilka zaledwie godzin po ukazaniu się w druku tego artykułu zapadnie wyrok w głośnym w całej Polsce a zapewne i Litwie procesie Konstantego Staszyca. Nie chodzi o to jaka będzie sentencja wyroku w tej stosunkowo błahej sprawie dewizowej. Chodzi o całe tło tego jedynego w swoim rodzaju procesu.

Człowiek o którym wszyscy wiemy, że spełniał nieoficjalną rolę jak gdyby konsula litewskiego w Wilnie jest oskarżony przecież nie tylko o nielegalny przewóz dewiz, ale zarzuca się mu przy okazji i zdradę stanu, i sprzeniewierzenie części powierzonych mu sum stanowiących własność organizacyj litewskich. Prokurator zapowiada proces oczywiście tylko w sprawie zdrady stanu, a równocześnie oświadcza, że zbadanie sposobu wykorzystania sum pieniężnych powierzonych Staszysowi przez jego rodaków pozostawia rządowi republiki litewskiej.

Obrońca Staszysa człowieka, który jeszcze przed paru laty czynił Staszysowi zarzuty natury materialnej (Litwina) nazywa insynuatorem.

Dotknięty tym epitetem p. Welecki zamieścił wczoraj list otwarty w „Słowie", w którym donosi, że adw. Kowalskiemu wytacza sprawę honorową.

Sytuacja komplikuje się coraz bardziej. Rzecz jasna, że władze polskie nie mają żadnego obowiązku dbać o to, by nieoficjalny konsul litewski był wobec swych przełożonych w porządku. Nie mają do tego żadnego tytułu. Ale jakież są tego konsekwencje. Człowiek, który jest pomawiany o tego rodzaju czyny, nie ma możności obrony, ni możności oczyszczenia się z zarzutów przed sądem. Rząd litewski, i organizacje litewskie w Polsce, do których adresowano przesyłki pieniężne i nie wiadomo, czy doszły, nie mają możności upomnienia się o swoje prawa przed właściwą instancją.

Cóż stąd wynika? Albo konieczność bezgranicznego zaufania człowiekowi, który nie wiadomo czy na nie zasługuje, albo konieczność cofnięcia tego kredytu zaufania bez pewności, że to jest potrzebne.

Jak w każdym wypadku tak i w tym, gdy nurt życia wychodzi z ram legalności i zaczyna płynąć gdzieś pod powierzchnią, z biegiem czasu mętnieje. Zaczyna się proces deprawacji i przerwać go bez wydobycia wszystkiego na powierzchnię nie sposób.

Kto ma rację — Staszys, czy Welecki? Nie do nas należy rozstrzygnięcie tej sprawy. W każdym razie obaj racji mieć nie mogą. Ktoś z nich już padł ofiarą omawianego procesu z całą pewnością.

Pisząc o tym wszystkim mam pełne przeświadczenie, że nasza mniejszość w Litwie jest narażona na to samo niebezpieczeństwo.

Komu to jest wszystko potrzebne zapytuję? Czyżby istniało takie państwo, któremu by zależało na deprawacji własnych obywateli?

Nie rozumiem! Niech Kowno na to pytanie odpowie!

Za czynnik, który przywykliśmy uważać za decydujący we wszystkich tych posunięciach Kowna, których nie umiemy sobie wytłumaczyć w sposób prosty, przywykliśmy uważać dążenie do odzyskania Wilna.

Najcięższy zarzut, jaki z polskiego punktu widzenia może być postawiony Staszysowi, i jak twierdzi prokurator postawiony zostanie to udział czynny działaczy litewskich w Polsce ze Staszysem na czele w tym dążeniu. Z polskiego punktu widzenia jest to zdrada stanu.

W pojęciu Litwinów mogłoby to być bohaterstwo.

Czy mogą jednak Staszysa traktować jako bohatera jego właśni rodacy?

Doskonała sytuacja społeczna i materialna tego człowieka przez cały okres spełniania przez niego „nieoficjalnej funkcji dyplomatycznej", sytuacja, którą zawdzięcza wyłącznie tej specyficznej koniunkturze politycznej, jaka się wytworzyła wskutek niespotykanych między innymi państwami stosunków, sprawia, że do dnia procesu na pewno nikt z Litwinów nie uważał go. ani za bohatera, ani za cierpiętnika idei.

Czy proces zdoła go pasować na litewskiego bohatera narodowego? Gdyby nawet tak się stało, byłby to bohater z przypadku.

Świetna i dobrze płatna obrona oskarżonego i jego własna chęć uzyskania wyroku uniewinniającego za wszelką cenę nie sprzyjają zresztą wytworzeniu się bohaterskiego nimbu

Jeżeli więc można wyciągnąć jakiś wniosek i jakąś naukę z tego procesu, to tylko jeden — sytuacja w jakiej się znajdują w stosunku do siebie oba państwa i mniejszości obu narodów w obu państwach to jeden wielki absurd.

Piotr Lemiesz.

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Organizacja parlamentarnej grupy OZN

Na zaproszenie szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adama Koca odbyło się pod jego przewodnictwem zebranie posłów i senatorów, biorących udział we władzach Obozu Zjednoczenia Narodowego, w centrali i w terenie.

Zebranie, które poświęcone było omówieniu zagadnień związanych z zorganizowaniem pracy parlamentarnej członków Obozu, zagaił dłuższym przemówieniem wicemarszałek Sejmu p. Miedziński. W wyniku zebrania, postanowiono w najbliższym czasie powołać komisję, złożoną z senatorów i posłów dla przygotowania projektu jej organizacji.

Na zebranie zaproszonych było przeszło 100 posłów i senatorów.

Rząd opracowuje projekty nowych ustaw

Jutro pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoj Składkowskiego odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów na którym rozpatrzone będą projekty ustaw, które rząd zamierza wnieść na nadchodzącą sesję sejmową.

Angielsko-polskie rozmowy węglowe

W Paryżu rozpoczęły się rozmowy węglowe polsko - angielskie przy udziale przedstawicieli brytyjskiego przemysłu węglowego i delegatów polskich konferencji węglowej. Rozmowy te mają na celu przedłużenie i pogłębienie współpracy przemysłu węglowego Polski i Wielkiej Brytanii ujętej we wzajemnym układzie, zawartym w 1934 roku.

Dotychczasowe porozumienie węglowe polsko-angielskie upływa w końcu roku bieżącego. Definitywne zakończenie rokowań przewidziane jest w Londynie około 25 listopada.

Nowy rząd belgijski

BRUKSELA, (PAT). — Min. Spaak ma przedstawić dziś z rana królowi listę gabinetu, zaś po południu ustalić ma z przyszłymi ministrami program nowego gabinetu. Oficjalne ukonstytuowanie nowego rządu oczekiwane jest dziś wieczorem w następującym składzie:

Premier **Spaak** (socjalista), gospodarka **Van Isacker** (katolik), handel wewnętrzny **De Vlees Houwer** (katolik), rolnictwo — **Pierlet** (katolik), finanse — **Deman** (socjalista), sprawy zagraniczne — **Hymans** (liberał), zdrowie — **Wauters** (socjalista), praca — **Delattre** (socjalista), roboty publiczne — **Bouchery** (socjalista), poczty — **Heyman** (katolik), sprawy wewnętrzne — **Erlot** (socjalista), oświata — **Jorris** (liberał), komunikacja — **Jenissen** (liberał), obrona — gen. **Denis** i sprawiedliwość — **De Warnaffe** (katolik).

Lekcje języka polskiego w szkołach estońskich

TALLIN, (Pat). W związku z niedawnym rozpoczęciem roku szkolnego rozpoczęły się również lekcje języka polskiego w estońskich szkołach średnich w Tallinie. Lekcje te odbywają się w gimnazjach estońskich już od trzech lat. W roku bieżącym objęły one prawie wszystkie gimnazja w Tallinie, a liczba uczących się przekroczyła 200 osób.

Nauka języka polskiego odbywa się w trzech ostatnich klasach gimnazjów — ponadto zaś istnieje specjalny kurs dla zaawansowanych, którzy odbyli już wakacyjną praktykę językową w Polsce. Dla najlepszych uczniów i uczenic są organizowane corocznie wycieczki do Polski, gdzie uczestników przydziela się do obozów młodzieży polskiej dla praktyki językowej. W roku bieżącym np. praktyke tego rodzaju odbyło 30 osób w obozach harcerskich w Dolinie Kościeliskiej. Kierownikiem kursów języka polskiego jest p. I. Korusiewicz.

Stanisław Kazuro i Wojciech Kossak laureatami nagród m. st. Warszawy

WARSZAWA, (Pat). Jak się dowiadujemy, na dzisiejszym posiedzeniu komisyj nagród artystycznej i muzycznej m. st. Warszawy za r. 1937 przyznano nagrody:

Prof. STANISŁAWOWI KAZURO, za działalność muzyczno - pedagogiczną i za szerzenie kultu pieśni ludowej. w Polsce. Prof. Kazuro pochodzi z Wileńszczyzny.

Znakomitemu bataliście WOJCIECHOWI KOSSAKOWI za sławienie oręża polskiego i całokształt działalności artystycznej.

Z wojny chińsko-japońskiej



Bohaterskie kobiety chińskie, które narówni z mężczyznami walczą w obronie granic swej ojczyzny.

„Pakt rzymski godzi w Anglię i Francję bardziej niż w Sowiety"

Skutki zbliżenia francusko-sowieckiego

PARYŻ, (Pat). Prasa francuska z zadowoleniem stara się podkreślić w depeszach swych korespondentów z Londynu i Waszyngtonu zaniepokojenie opinii angielskiej i amerykańskiej paktem włosko - japońsko - niemieckim. Zaniepokojenie to opinia francuska stara się z góry zdyskontować na rzecz jak najdalej idącej współpracy między Paryżem, Londynem i Waszyngtonem, wykazując dobitnie, iż **pakt rzymski zagraża prestiżowi imperium Wielkiej Brytanii zarówno na morzu Śródziemnym, jak i na Dalekim Wschodzie, oraz może stanowić dla Włoch powód do mieszania się w wewnętrzne stosunki państw Ameryki Południowej, pozostających pod wpływem politycznym Waszyngtonu.**

Głównym leitmotywem dzisiejszych komentarzy prasy francuskiej jest obawa, iż pakt rzymski może być wykorzystywany przez Niemcy i Włochy jako pretekst do mieszania się w stosunki wewnętrzne innych państw **pod pozorem walki z komunizmem.** Pod tym względem specjalne zaniepokojenie w Paryżu budzi **sytuacja Czechosłowacji,** bardzo zaawansowanej na drodze współpracy z Sowietami.

W opinii francuskiej ustaliło się, o ile chodzi o zasadniczą ocenę znaczenia paktu rzymskiego, jednomyślne stanowisko, począwszy od prasy prawicowej, aż do lewicowej. Zarówno dzienniki prawicowe jak i lewicowe zgodne są w ocenie, iż **pakt rzymski godzi bardziej we Francję i w Anglię, niż w Sowiety.** Różnica tylko panuje co do analizy przyczyn, które doprowadziły do tego stanu rzeczy, a które prasa prawicowa widzi w błędzie, jaki **popełniła dyplomacja francuska, wciągając swego czasu Sowiety do polityki europejskiej** i dając tym samym znakomity pretekst Niemcom i Włochom.

Dormerson na łamach „Figaro" podkreśla wyraźnie, iż sytuację, jaka obecnie powstała, zawdzięcza Francja wyłącznie temu, iż na polityce francuskiej ciąży bez przerwy „hipoteka komunistyczna".

Data zawarcia paktu francusko-sowieckiego, który odwrócił od Francji tylko przyjaciół i naraża ją stale jeszcze na sztychy przeciwników, powinna być dla Francji tak samo złowroga, jak data obsadzenia Nadrenii przez wojska niemieckie.

Groźba bolszewizmu — pisze wybitny publicysta „Journal des Debats" Bernus — eksploatowana jest dla wyraźnych celów politycznych.

Pierwszym więc krokiem rządu francuskiego winno być uwolnienie polityki francuskiej od wszelkiej współpracy z bolszewizmem.

Boliwja przystępuje do układu antykomunistycznego

TOKIO, (PAT). — Dziennik „Yomiuri" donosi, iż Boliwia zamierza przystąpić do japońsko-niemiecko-włoskiego układu antykominternowskiego.

Sowiety odstraszają Japonię od wzięcia udziału w konferencji 9-ciu

TOKIO, (PAT). — Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że odpowiedź na powtórne zaproszenie z Brukseli wymaga szczegółowego przestudiowania, lecz nie widzi powodów, dla których rząd japoński miałby zmienić stanowisko.

Przy czym dał do zrozumienia, iż obecność Sowietów na konferencji stanowi przeszkodę dla Japonii.

Przedstawiciel min. spr. zagr. zaprzeczył, jakoby Japonia miała zakomunikować Berlinowi warunki pokoju, dodając, iż pomimo uporczywych pogłosek tego rodzaju, Tokio nie komunikowało się w tej sprawie z Berlinem.

Niemcy i Włochy urządzają wspólne manewry na morzu Śródziemnym

PARYŻ, (PAT). — „L'Oeuvre" donosi, że po raz pierwszy na morzu Śródziemnym mają się odbyć wspólne manewry połączonych flot wojennych Niemiec i Włoch. Manewry te mają się odbyć w pobliżu małego ufortyfikowanego portu Gaeta, położonego w połowie drogi między Rzymem a Neapolem. Do Gaety przybyły już niemieckie okręty, a mianowicie kontrtorpedowce: Halke, Kondor, Newe- i Greif, oraz budzący powszechne zainteresowanie mieszkańców portu pancernik „Deutschland". Miasto zostało z okazji przybycia okrętów niemieckich udekorowane flagami Rzeszy i Włoch.

Prasa notuje poza tym, że rząd Rzeszy w porozumieniu z rządem włoskim elektryfikuje trasę kolejową Rzym — Berlin, aby przestrzeń między tymi miastami, na której przebycie trzeba było dotychczas 8 godzin, można było przebyć w 5 i pół godzin.

Sztandar dla 1-go Pułku Artylerii Polowej Legionów

Uroczysta uchwała Wileńskiej Rady Miejskiej

W dniu 8 bm. o godz. 20 w Teatrze Miejskim na Pohulance, bogato przybranym sztandarami narodowymi i zielenią, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej w celu powzięcia uchwały o ufundowaniu przez miasto sztandaru pułkowi artylerii lekkiej Legionów dla uczczenia jego zasług bojowych.

Otwierając nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej prezydent m dr. Maleszewski powitał przybyłych na uroczystość przedstawicieli administracji państwowej z wojewodą Bociańskim na czele, przedstawicieli armii w osobach gen. Kleeberga, gen. Skwarczyńskiego, dowódców pułków i formacyj wojskowych garnizonu wileńskiego, korpus oficerski i podoficerski pułku art. lek. Legionów z płk. Mikołajem Łapickim na czele, przedstawicieli duchowieństwa katolickiego z metropolitą ks. arcybiskupem Jałbrzykowskim oraz przedstawicieli duchowieństwa innych wyznań, władze akademickie z rektorem USB ks. prof. dr. Aleksandrem Wójcickim, posłów i senatorów ziemi wileńskiej, przedstawicieli władz sądowych, samorządu gospodarczego, zawodowego, organizacyj społecznych, zawodowych, kombatanckich oraz młodzież akademicką i zgromadzonych gości, po czym wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie prezydenta miasta

Dzisiejsze nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej zwołane zostało celem powzięcia uchwały w sprawie ufundowania sztandaru pułkowi art. lek. leg.

Panie i Panowie Radni. Wchodząc w skład organu, stanowiącego samorząd miejski w Wilnie, macie do czynienia z pobieraniem uchwał dotyczących przede wszystkim spraw gospodarczych i kulturalnych miasta.

Jako przedstawiciele tutejszego społeczeństwa przy wykonywaniu obowiązków zmuszeni jesteście często ustalać związek między treścią zapadłych uchwał a licznymi dziedzinami życia zbiorowego, pulsującego na obszarze gminy — jak również nie trudnym będzie ustalenie faktu że postulaty terenu wywierają wpływ na treść Waszych uchwał. Jest to normalna dynamika życia zbiorowego. Dzięki temu w naszej świadomości powstają myśli sądy, uczucia, które po ich sformułowaniu kształtują opinię publiczną.

W tym wiązaniu myślowym postulatów, spraw, zagadnień w jednolity obraz rzeczywistości nie może zabraknąć przeświadczenia że JESTEŚMY CZĄSTKĄ JEDNEGO UKŁADU STRATEGICZNEGO, W KTÓREGO RAMACH I W OPARCIU O KTÓRY ŻYCIE NASZE ROZWIJA SIĘ.

Nie sięgam po ujemne czy dodatnie dowody historii na potwierdzenie wypowiedzianej tezy, wystarczy się odwołać do wydarzeń jeszcze świeżych w naszej pamięci. Przypomnę rozpaczliwe wołanie o obronę Lwowa, tragiczne dni Warszawy w początkach sierpnia 1920 r., gdzie wszystkie nasze myśli i pragnienia obracały się koło wojska i jego pracy, bo od jej wyniku zależało wszystko, cały nasz dorobek dotychczasowy, cała nasza przyszłość i istnienie.

A Wilno!

W tym gronie za zbędne uważam odtwarzanie pamiętnej historii wyzwolenia Wilna. Pozostaje mi tylko stwierdzić, że bez czynu wojskowego miasto nie byłoby nasze.

Cały ten tok myśli mówi o jednej prawdzie, że WOJSKO W WARUNKACH POLSKIEJ RZECZYWISTOŚCI JEST PODSTAWOWĄ FUNKCJĄ NASZEGO WSKRZESZONEGO ORGANIZMU PAŃSTWOWEGO.

Siła i wola tego organu, gwarantujące go bezpieczeństwo na zewnątrz i ład od zewnątrz niedostrzegalnymi drogami przenika do wszystkich komórek naszej zbiorowości, dając jej niezbędne ożywcze impulsy i podniety.

W żywej łączności społeczeństwa z armią i w poczuciu konieczności opierania się o jej siłę fizyczną i moralną upatruję gwarancję trwałości i ciągłości naszych wysiłków na polach pracy gospodarczej, kulturalnej i cywilizacyjnej.

Przemówienie swe prezydent m. dr. Maleszewski zakończył postawieniem przed Radę Miejską wniosku o powzięcie uchwały następującej treści:

Rada Miejska m. Wilna, pomna zasług wojennych artylerii Legionów, której Pierwszy Pułk Artylerii Lekkiej jest bezpośrednim spadkobiercą, zapisując w swej karcie stoczonych bojów chlubny współudział w 21 bitwach, z których wiele przypadło w obronie Niepodległości Ziem Północno Wschodnich i ich stolicy Wilna, niniejszym uchwala ufundować Pierwszemu Pułkowi Artylerii Lekkiej Legionów sztandar z herbem królewsko stołecznego miasta Wilna, aby spełniając wolę Wielkiego Marszałka i życzeniu obywateli Wileńskiego Grodu czyniąc zadość. Pułk ten przez zamierzony akt symboliczny z Wilnem związać i po wsze czasy więź tę utrwalić.

Uchwała powzięta została przez aklamację i wśród długotrwałych oklasków Rady Miejskiej i zgromadzonej publiczności.

Uroczyste nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej zostało zamknięte wzniesieniem trzykrotnego okrzyku na cześć armii polskiej i jej Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

P. Marszałkowa Piłsudska i Marszałek Śmigły-Rydz będą rodzicami chrzestnymi sztandaru Pułku Artylerii L. L.

W ramach uroczystości w dniu 11 listopada odbędzie się w Warszawie o godzinie 10-ej na Placu Zamkowym wręczenie sztandaru wileńskiemu pułkowi artylerii lekkiej Legionów ufundowanego przez społeczeństwo miasta Wilna.

Wręczenia sztandaru dowódcy pułku dokona Pan Prezydent R. P. Rodzicami chrzestnymi w pierwszej parze będą Pani Marszałkowa Piłsudska i Pan Marszałek Śmigły Rydz. Po akcie wręczenia Pan Marszałek przypnie na sztandarze krzyż orderu Virtuti Militari, którym jest odznaczony wileński pułk artylerii. Dotychczas krzyż ten noszony był na trąbce.

Studenci fińscy w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś przyleciała do Warszawy samolotem z Wilna delegacja studentów fińskich, członków zarządu fińskiego związku studentów, w skład której wchodzą: prezes Ero Mamer, Erkki Haemnen, Ilmari Honkanen i Olavi Rytkoenen.

Gości fińskich oczekiwali na lotnisku cywilnym na Okęciu charge d'affaires A. I. poselstwa finlandzkiego Tauno Suantausta, kurator P. A. Z. Z. M. „Liga" radca M. S. Z. Stefan Bartel, członkowie zarządu głównego Ligi z prezesem Przeździeckim i oddziału warszawskiego z prezesem Falkiewiczem, członkowie sekcji fińskiej „Ligi" i inni

Wysiadających z samolotu studentów fińskich powitała w języku fińskim p. Kunińska, wręczając im wiązankę białych chryzantem, w języku polskim zaś serdecznie powitał gości wiceprezes Przeździecki.

Wycieczka studentów fińskich zabawi w Warszawie do piątku, następnie udadzą się oni na jeden dzień do Wilna.

Studenci fińscy są gośćmi P. A. Z. Z. M. „Liga".

Zjazd ukraiński na Wołyniu

ustosunkowuje się przychylnie do dekl. płk. Koca

RÓWNE, (PAT). — W Równym odbył się trzeci ogólnowołyński zjazd członków stronnictwa ukraińskiego Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie (WUO), w którym wzięło udział około 700 delegatów. Na zjazd przybyli przedstawiciele władz państwowych z wojewodą wołyńskim JÓZEWSKIM i kuratorem okręgu szkolnego dr. NOWICKIM na czele.

Obrady zagaił wiceprezes zarządu głównego stronnictwa poseł TYMOSZENKO, stwierdzając w swym przemówieniu, iż podstawą reprezentowanej przez W. U. O. ideologii jest współpraca społeczeństw polskiego i ukraińskiego w myśl zasad, wskazanych przez Marszałka Piłsudskiego i atamana Petlurę.

Po powołaniu prezydium uchwalono wysłać depesze do P. Prezydenta R. P. z zapewnieniami, iż ludność ukraińska Wołynia pragnie stać zawsze na straży wielkości Rzplitej, do Marszałka Śmigłego-Rydza z wyrazami hołdu i zapewnieniami gotowości do obrony granic państwa oraz p. premiera gen. Sławoja-Składkowskiego z wyrazami czci i zapewnienia pracy dla dobra Rzplitej. Uchwała przyjęta została hucznymi oklaskami na sali.

Po odegraniu hymnu narodowego pierwszy referat na tematy polityczne wygłosił poseł TYMOSZENKO, który podkreślił poszczególne ważne wydarzenia w życiu politycznym ludności ukraińskiej na Wołyniu od r. 1935, jak wejście w życie konstytucji kwietniowej, ślubowanie Ukraińców wołyńskich, podpisane przez półmilionową rzeszą, stwierdzające wierność ideałom Marszałka, udział w wyborach do ciał ustawodawczych w r. 1935, stworzenie wspólnej polsko-ukraińskiej wołyńskiej reprezentacji parlamentarnej. Hasłem WUO jest i będzie zgodne współżycie z ludnością polską i współpraca z nią na wszystkich odcinkach życia społecznego.

Ukraińcy wołyńscy powitali z uznaniem deklarację płk. Koca, w dalszym ciągu pracując nad normalizacją stosunków polsko-ukraińskich na Wołyniu. Program WUO zawiera, jako punkty czołowe, uznanie, iż zagadnienie ukraińskie jest zagadnieniem wewnętrznym Polski, dążenie do sharmonizowania interesu państwa z interesami obywateli narodowości ukraińskiej, będących jego lojalnymi obywatelami. Wołyń ufa państwu i pragnie, aby mu ufano.

Referat NA TEMATY CERKIEWNE ODRUSYFIKOWANIA CERKWI PRAWOSŁAWNEJ i powrotu do pięknych tradycyj przedrozbiorowych wygłosił red. KOWALEWSKI. Problem cerkwi prawosławnej w Polsce — oświadczył mówca — jest problemem ukraińskim i białoruskim, nigdy zaś nie rosyjskim i rozwiązany zostanie w myśl orędzia P. Prezydenta Rzplitej o zwołaniu soboru cerkiewnego.

Posłowie ks. Wołkow i Bura w referatach swych mówili o potrzebach kulturalno-oświatowych i gospodarczych ludności ukraińskiej Wołynia, przy tym ostatni prelegent podkreślił wielkie postępy Wołynia w ciągu 10 lat na polu gospodarczym, a to dzięki energicznie prowadzonej akcji parcelacji, komasacji i melioracji. Mówca zakończył oświadczeniem o gotowości ludności ukraińskiej do zgodnej pracy nad wzmocnieniem potęgi państwa, co przyjęte zostało przez obecnych oklaskami i okrzykami „sława".

Ostatni referat na tematy organizacyjne WUO wygłosił poseł SKRYPNYK, mówiąc o tendencjach WUO dążenia do jasnej, pomyślnej i szczęśliwej przyszłości dla obojga narodów.

Po przemówieniach delegatów poszczególnych powiatów odczytane zostały

UCHWAŁY ZJAZDU.

W pierwszej z nich stwierdza zjazd, że państwo polskie rządzone w myśl ideałów Marszałka Piłsudskiego, jest najlepszym gwarantem zaspokojenia aspiracyj narodowych ludności ukraińskiej, która w tym państwie znajduje możliwości rozwoju. Zjazd podkreśla, iż ludność ta dążyć będzie do życzliwego porozumienia ze społeczeństwem polskim, uważając porozumienie takie za konieczne dla dobra wspólnej Ojczyzny dwuch narodów.

Pozostałe uchwały mówią o potrzebie zaspokojenia postulatów ukraińskich w dziedzinie cerkiewnej na podstawie orędzia Pana Prezydenta w drodze odrusyfikowania cerkwi, zwołania soboru i nawiązania do wspaniałych tradycyj Rzplitej, o potrzebach kulturalno-oświatowych Ukraińców wołyńskich, dalszym rozwoju gospodarczym Wołynia i konieczności szeregu inwestycyj w tej dziedzinie, wreszcie o zadaniach organizacyjnych WUO.

Zjazd wyraża gorące podziękowanie wojewodzie wołyńskiemu Józewskiemu za jego przychylne ustosunkowanie się do najżywotniejszych potrzeb ludności ukraińskiej na Wołyniu.

Walki japońsko-chińskie na ulicach Taiyuanu

PEKIN, (PAT). — Walka na ulicach Taiyanu, jak donosi Reuter, trwa w dalszych ciągu z wyjątkową zaciekłością. Bierze w niej udział artyleria i lotnictwo. Japończycy powoli, bezustannie walcząc, wypierają Chińczyków w kierunku południowym.

Artyleria japońska dokonała w murach otaczających miasto dwóch wyłomów, przez które piechota wtargnęła do miasta, zajmując jego północno-wschodnią część. Na ulicach zaczęły się niezwykle zacięte walki. Chińczycy ostrzeliwują Japończyków z karabinów maszynowych i armat, układając miny na ich drodze.

Wczoraj rano artyleria japońska dokonała trzeciego wyłomu w murze, po czym piechota japońska zajęła północno-zachodnią część miasta. Trzecia część Taiyanu znajduje się już w rękach wojsk japońskich.

Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach

FRONT SZANSI: kolumna japońska, która zajęła Tajuan, stolicę prowincji Szansi, wydzieliła część oddziałów dla oczyszczenia przedmieść stolicy z oddziałów chińskich, — pozostałe oddziały i kolumny idą forsownym marszem na południe z zamiarem osiągnięcia Fenczov (100 klm. na południe od Tajuanu). Wojska japońskie zajęły wczoraj Tanian (35 klm. na południe od Tajuanu). Druga kolumna wojsk japońskich idąca wzdłuż kolei czengtajskiej skierowała się na południo-zachód i maszeruje wzdłuż Tatung—Puczau.

FRONT SZANGHAJSKI: Manewr japoński zmierzający do okrążenia wojsk chińskich, skupionych na zachodnich przedmieściach Szanghaju oraz w Nantao (południowa chińska dzielnica Szanghaju) rozwija się z powodzeniem. Desant japoński, który wylądował na północnym wybrzeżu zatoki Hanczou pośpiesznymi marszami idzie na północ. Wczoraj w południe straże przednie wojsk japońskich znajdowały się tylko o 15 klm. od południowych przedmieść Szanghaju. Wojska chińskie w obawie przed odcięciem rozpoczęły z pod Szanghaju odwrót w kierunku zachodnim.

Spłonęła olbrzymia fabryka w Bielsku

trzymilionowe straty

BIELSKO, (PAT). — Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł w Bielsku w jednej z największych fabryk suk na „Markus Wolf i Synowie" olbrzymi pożar, który powstał na 5 piętrze, w magazynie wełny i szybko począł się rozszerzać na dolne piętra.

Przybyła na miejsce straż pożarna z Bielska i Białej oraz oddziały straży pożarnej z pobliskich miejscowości nie zdołały — mimo energicznych wysiłków — pożaru zlokalizować. Około godz. 18 ogień przedostał się na drugie piętro, przy czym zachodzi obawa wybuchu kotłów w kotłowni. Ofiar w ludziach — jak dotychczas zdołano ustalić — nie ma.

Straty, wyrządzone z powodu pożaru, wynoszą według prowizorycznych obliczeń około 3 miln. złotych. Pożaru do godz. 19 nie zdołano ugasić.

P. Prezydent R. P. powrócił do Warszawy

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent R. P. powrócił po kilkudniowym pobycie w Wiśle do Warszawy.

Min. Beck dziękuje premierowi Stojadinowiczowi za życzenia

WARSZAWA, (PAT). — W odpowiedzi na depeszę gratulacyjną nadesłaną przez jugosłowiańskiego prezesa rady ministrów p. Milana Stojadinowicza z okazji 5-lecia objęcia teki ministra spraw zagranicznych p. minister Józef Beck przesłał pod adresem p. premiera Stojadinowicza telegram treści następującej: „Proszę pana o przyjęcie mych najlepszych podziękowań za życzenia, które mnie bardzo wzruszyły. Zechce pan przyjąć zapewnienia mej głębokiej przyjaźni. (—) Beck".

Min. Munters składa wizytę w Paryżu

RYGA, (Pat). Łotewska agencja telegraficzna donosi: minister spraw zagranicznych Munters przybędzie na zaproszenie min. Delbosa w dniu 22 bm. z wizytą do Francji.

Kolejarze francuscy nie chcą puszczać pociągów do Hiszpanii narodowej

PARYŻ, (PAT). Nawiązaniu normalnej komunikacji kolejowej między Francją a Hiszpanią narodową towarzyszły znamienne incydenty wywołane przez generalną konfederację pracy. Gdy po raz pierwszy pociąg pośpieszny Paryż — Lizbona, t. zw. Sud-Est wyruszył z Francji do Hiszpanii, na pogranicznej stacji francuskiej Hendaye kolejarze z towarzystwa kolejowego p. o. Midi odmówili odprowadzenia pociągu do hiszpańskiej stacji Irun, powołując się na instrukcję generalnej konfederacji pracy. Pasażerowie pociągu musieli więc w taksówkach dotrzeć na terytorium Hiszpanii. Po długich pertraktacjach telefonicznych z Paryżem, generalna konfederacja pracy cofnęła swój zakaz i Sud-Est mógł kontynuować drogę jednak z bardzo poważnym opóźnieniem.

Sowiety protestują w Rzymie

RZYM, (PAT). — Donoszą urzędowo: minister spraw zagr. hr. Ciano przyjął dziś ambasadora ZSRR Steina, który zakomunikował mu, iż rząd sowiecki uważa postanowienia potrójnego paktu antykomunistycznego za sprzeczne z układem włosko-sowieckim z r. 1933 i że sądzi, iż gest włoski jest nieprzyjazny w stosunku do Sowietów.

Min. Ciano przyjął do wiadomości oświadczenie ambasadora sowieckiego.

5 osób spadło z balkonem

SOSNOWIEC, (PAT). — Wczoraj wieczorem w jednym z domów przy ul. Dekeria na drugim piętrze oberwał się balkon, należący do mieszkania Ehrlichów. Na balkonie znajdowało się wówczas 5 osób. Jedna z nich — Antonina Śliwa, uderzając o bruk, poniosła śmierć na miejscu. Cztery inne osoby: dwie córki i syn Ehrlichów oraz niejaka Karlsbrunerówna doznały ciężkich obrażeń ciała. — Władze sądowo-śledcze prowadzą dochodzenia.

Kronika telegraficzna

— **Rumuński minister lotnictwa i marynarki** Irimescu przybył wczoraj wieczorem do La Spezia (Włochy), powitany na dworcu przez przedstawicieli admiralicji, władz wojskowych oraz cywilnych z prefektem na czele. Kompania marynarki oddała rumuńskiemu ministrowi honory wojskowe. Minister Irimescu zatrzymał się na ratuszu.

— **Król angielski i królowa** wydali wczoraj wieczorem w pałacu Buckingham obiad na cześć królewskiej pary bułgarskiej.

Król grecki złożył w hotelu Ritza karty wizytowe, przeznaczone dla króla i królowej Bułgarii.

— **Wystawa p. n. „Wieczny Żyd".** — W Monachium odbyło się wczoraj otwarcie wystawy p. n. „Wieczny Żyd". Przemówienia wygłosili Juliusz Streicher i minister propagandy Goebels.

Antykomunistyczne trójprzymierze

25 października 1936 roku podpisano w Berlinie niemiecko-japoński układ walki z komunizmem i propagandą bolszewicką. Od tego czasu polityka państw europejskich uległa wielu doniosłym zmianom, w rzędzie których postawić należy nadzwyczaj silny wzrost nastrojów antykomunistycznych. Nawet we Francji, znanej ze swego braku uprzedzeń oraz dość wyraźnych komunistycznych sympatyj, nastąpił w ostatnich czasach dość poważny zwrot, na który złożył się szereg czynników, jak liczne podróże popularnych francuskich dziennikarzy do Sowietów, fala procesów politycznych i egzekucyj, jaka miała miejsce w ostatnim roku i t. p. Doszło do tego, że nawet lewicowe pisma potrafią mówić o „walce z czerwonym niebezpieczeństwem“.

Ten stały rozwój antykomunistycznego nastawienia wszedł w nowy etap z chwilą przyłączenia się Włoch do japońsko-niemieckiego układu. Fakt ten nie stanowi ewenementu w polityce Włoch, których antybolszewickie nastawienie, zadokumentowane zarówno walką z wpływami komunizmu na własnym terenie, jak i stanowiskiem w konflikcie hiszpańskim, a wreszcie ostatnią manifestacją berlińską, kiedy to przemawiający na Polu Majowym Hitler i Mussolini mówili o walce z komunizmem, jako o jednym z więzów, łączących te dwa państwa — jest niezmienne od chwili ustalenia się systemu faszystowskiego. Istotne znaczenie podpisania umowy przez Włochy leży w formalnym stworzeniu koalicji 3-ch potężnych państw, które walkę z komunizmem stawiają sobie zupełnie wyraźnie za cel polityczny. Fakt taki sam przez się, bez względu na to, jak dalece intensywna działalność po nim nastąpi, posiada kolosalne znaczenie na forum europejskim, pogarszając przede wszystkim sytuację międzynarodową rządu moskiewskiego. Nie jest bynajmniej wykluczone, że w niedalekiej przeszłości to trójprzymierze zostanie powiększone przez udział faszystowskiej Hiszpanii. Obok tych oficjalnych wrogów bolszewizmu mamy w Europie cały szereg państw o nastawieniu wyraźnie antybolszewickim, jak Albania, Austria, Bułgaria, Finlandia, Grecja, Portugalia, Rumunia, Jugosławia, Węgry, a wreszcie Polska.

Gdybyśmy teraz, eliminując momenty ideowe, chcieli zastanowić się nad rzeczywistą siłą „trójprzymierza“, nasunąłby się nam szereg wątpliwości. Doświadczenie historyczne wskazuje, że wszelkie przymierza, oparte na samej tylko ideologii, nie odznaczają się ani zbyt wielką żywotnością, ani zbyt długą egzystencją. W przymierzu włosko-japońsko-niemieckim niewątpliwie dopatrzymy się wspólnych interesów, które dawałyby solidniejszą podstawę ideowemu braterstwu, z drugiej jednak strony nie możemy zamykać oczu na liczne stosunkowo przeciwieństwa. Na pierwszym miejscu wymienić tu należy kolizję aspiracyj niemieckich i włoskich na terenie Europy środkowej, a zwłaszcza krajów naddunajskich. Jeżeli na tym odcinku nie doszło jeszcze do wyraźniejszych tarć, jest to rezultatem usilnych starań obu stron, które usiłują unikać wszelkich kwestyj spornych.

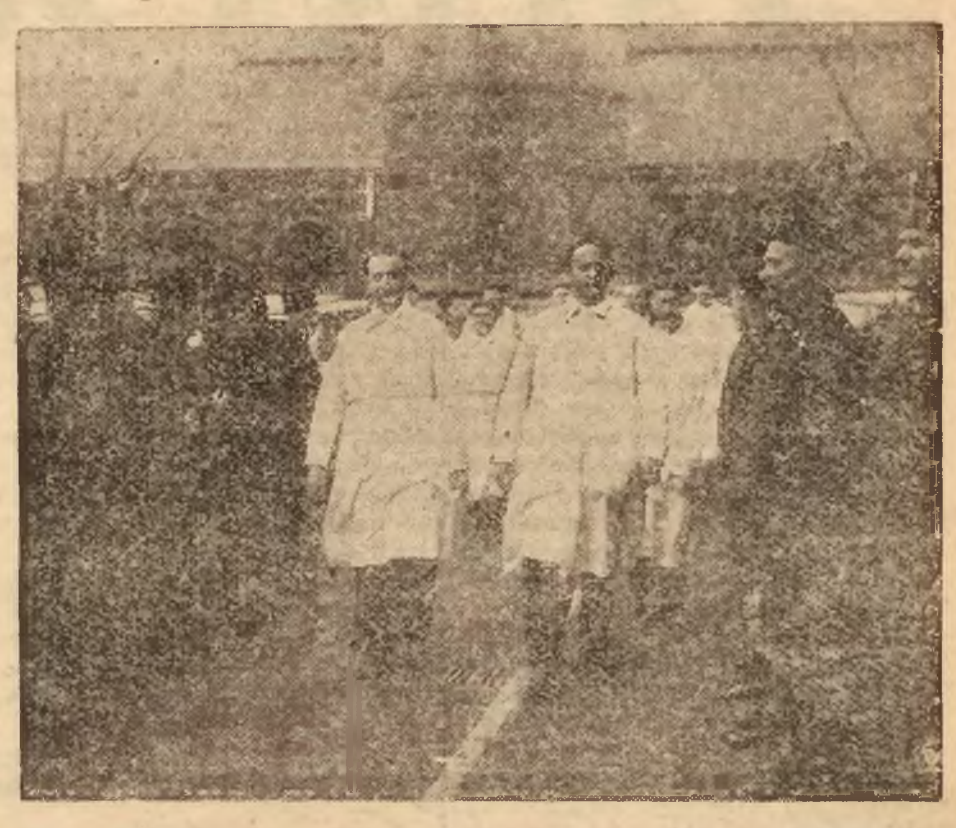
Obok tego istnieją liczne możliwości konfliktów pomiędzy Niemcami i Japonią na punkcie ich interesów w Chinach, które bynajmniej nie są identyczne. Całkowita harmonia pomiędzy Włochami a Japonią również może doznać zakłóceń z powodu polityki dumpingowej, uprawianej przez te ostatnią, a szczególnie niekorzystnej dla włoskich posiadłości w Afryce.

Na razie jednak układ wywołał we wszystkich trzech państwach wielki entuzjazm.

W Niemczech odbywa się obecnie specjalna wystawa w gmachu Reichstagu, poświęcona propagandzie antykomunistycznej, pod nazwą „Bolschewismus ohne Maske“.

S.

Min. Roman na Górnym Śląsku



W dniu 4 bm. przybył do Katowic minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman w towarzystwie wiceministra Rosego, dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego Pechego i innych osobistości. Zdjęcie przedstawia p. ministra Romana w towarzystwie wiceministra Rosego przechodzącego wzdłuż szpaleru górników kopalni „Michał“ w Michałkowicach. Pan minister Roman oraz towarzyszące mu osoby wzięły udział w poświęceniu nowego pokładu kopalni „Michał“.

Lornetujemy świat

12 października 1942 roku

Był to człowiek tragiczny. Był wielki przez swą wiarę, wiarę, która dokonuje cudów. Już przed nim mówiono, że ziemia ma kształt kuli. Jego opętała myśl o wykorzystaniu praktycznym tego wielkiego odkrycia. Być może — jak o tym piszą jego biografowie — że myślał o złocie Indyj. Być może — jeśli iść za tymiż biografami — że myślał o chwale, o dostojeństwie wicekrólestwa. Być może — znów wedle tychże biografów — że pchała go siła fatalna, owa ślepa namiętność, kierująca krokami wszystkich awanturników. Ale jest niewątpliwe, że obok owego celu ostatecznego, wzniosłego czy małego, miał on swą wizję realizacji, cudownej realizacji owego celu — dotarcia do Indyj. Że był porwany możliwością opłynięcia ziemi, sprawdzenia tego niesłychanego założenia, które twierdziło, że ziemia jest okrągła. I w tym leży wielkość Krzysztofa Kolumba.

Tułał się od dworu do dworu, od królestwa do królestwa, dopominając się okrętów, załogi, możności zrealizowania swej wizji. Traktowano go jak maniaka, jak niespełna będącego zmysłów — częsty los ludzi, przecierających nowe drogi. Wielu mędrców dowodziło uczenie, że pomysł jest absurdalny; że fałszem jest twierdzenie o kulistości ziemi; że nawet gdyby ziemia była kulista nie ma mowy o wyprawie na drugą półkulę, gdyż kiedy się zjedzie w dół, jakaż siła sprowadzi statki z powrotem, gdy będą musiały piąć się pod górę; że kiedy się wjedzie w kraje gorące, woda będzie gęstniała od żaru, a okręty będą w niej grzęznąć; że morze zdala od lądu roi się od potworów olbrzymich, które pożrą okręty. Czegoż to jeszcze nie mówiono, aby wykazać absurdalność wizji kolumbowej.

Tym wszystkim mężom uczonym, uważającym się za filary nauki, tym wszystkim dysputom, naszpikowanym cytatami ze starożytnych, przeciwstawiał Kolumb ...co? Swą wizję, wiarę, upór, fanatyzm. W końcu zdołał przekonać Izabellę kastylijską. Dostał owe trzy okręty: Santa Maria, Pinta i Nina. Ale teraz nie mógł zwerbować załogi — nikt nie wierzył przecie w jego wizję. Każdy wreszcie pokonał wszystkie trudności rozpoczęła się owa wielka podróż, która miała zmienić oblicze świata. 12 października 1492 roku, po dwu i pół miesiącach wędrówki ujrzał wreszcie Kolumb ziemię. Była to jedna z wysp Antylskich, którą w zachwycie i wdzięczności głębokiej nazwał Kolumb wyspą Zbawiciela.

* * *

Dzień ten Ameryka czci dotychczas, jako rocznicę odkrycia Nowego Świata. W tym roku dnia 12 października z pola w pobliżu katedry, w której spoczywają szczątki Kolumba, wzbiły się w niebo cztery najbardziej nowoczesne aeroplany. Ruszyły one w olbrzymi raid do wszystkich państw i państewek Północnej i Południowej Ameryki. Raid ten ma za zadanie spopularyzować w Nowym Świecie projekt budowy olbrzymiego pomnika ku czci Kolumba. Ma on być ukończony na dzień 12 października 1942 roku, to jest na rocznicę 450-ciolecia tej chwili, w której oczy Krzysztofa Kolumba ujrzały zarys ziemi, o który rozbijały się fale ujarzmionego przezeń Atlantyku.

Projekt pomnika jest już gotowy. Wykonał go młody architekt angielski I. L. Kleave. Pomnik ma mieć kształt leżącego olbrzymiego krzyża, długości 1000 stóp, w którym ma być wybudowany grobowiec odkrywcy Ameryki. Pomnik ma wiązać czasy Kolumba z czasami współczesnymi, gdyż ma być jednocześnie latarnią morską dla okrętów i samolotów.

Tak chce uczcić Ameryka tego, który fanatyczną wiarą zwyciężył przesądy wieku, upór mędrków, ogrom Atlantyku, który stworzył dla białej rasy Nowy Świat.

W. Toll.



Na terenie Wystawy Paryskiej znajduje się pawilon, w którym są umieszczone eksponaty pochodzące z Egiptu. Jednym z takich eksponatów jest mumia, której dziwne własności zostały osobiście sprawdzone przez zwiedzających. Mianowicie, gdy dotknie się ręka mumii i wyrazi się głośno jakieś pragnienie, życzenie to spełnia się w niedługim czasie. Zdjęcie przedstawia właśnie moment, gdy jedna z pań dotyka ręką mumii.

NA WIDOWNI

KONSERWA WESZŁA W POROZUMIENIE Z ENDECJĄ?

W kołach politycznych utrzymują, że kilka miesięcy temu doszło do ściślejszego, poufnego porozumienia pomiędzy jedną z grup konserwatywnych a Str. Narodowym. Wiadomość ta wywołała duże wrażenie i liczne komentarze.

ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI STR. NARODOWEGO W POW. WYSOKO - MAZOWIECKIM.

Władze administracyjne zawiesiły działalność Stronnictwa Narodowego w powiecie Wysoko - Mazowieckim.

I W BIELSKU PODLASKIM.

Wojewoda białostocki zawiesił działalność Str. Narodowego w Bielsku Podlaskim za działalność, wykraczającą poza ramy statutowe i zagrażającą bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu.

STR. PRACY W POZNANIU.

W Poznaniu odbyła się konferencja organizacyjna Stronnictwa Pracy, na której wybrano komitet organizacyjny na miasto Poznań. W skład komitetu weszli: prezes Wielkopolskiej Chorągwi Związku Hallerczyków I. Rost, prezes Chrz. Zw. Zaw. p. Woroch, dyr. Roch, prof. Kaźmierczak, M. Mieczyński, St. Landzianowski, J. Bogucki, p. Zawadzka, J. Sawicki, St. Lewandowski.

B. PREZYDENT POZNANIA C. RATAJSKI W STRONNICTWIE PRACY.

Do prezydium konferencji organizacyjnej Stronnictwa Pracy w Poznaniu wpłynęło od b. prezydenta m. Poznania, p. Cyryla Ratajskiego, pismo, w którym zgłasza przystąpienie do Stron. Pracy.

STR. PRACY W KRAKOWIE.

Stronnictwo Pracy przystąpiło do akcji na terenie powiatu krakowskiego. Ukonstytuował się już zarząd wojewódzki w nast. składzie: prezes — dr Kuśnierz, wiceprezes — A. Pawłowski, sekretarze — Alfred Marski i Adolf Paleta, skarbnik — Karol Gesing, członkowie — inż. Adelman, arch. Bauda, ks. Kasprzyk, ks. Mączyński, Wł. Poleć.

PRZED KONGRESEM LUDOWCÓW.

Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego podaje wiadomość, że w najbliższych miesiącach odbędzie się Statutowy Kongres Stronnictwa Ludowego. Wobec powyższego zaleca zwołanie niezwłocznie zjazdów, na których ma się przeprowadzić wybór delegatów na kongres.

Rozesłano wezwania świadkom w procesie W. Studnicki — St. Starzyński

Rozesłano wezwania na proces publicysty Władysława Studnickiego, oskarżonego o zniesławienie w broszurze polemicznej prezydenta m. Warszawy Stefana Starzyńskiego.

Na rozprawę w wydziale karnym stołecznego Sądu Okręgowego w dn. 15 bm. wezwano w charakterze świadków: b. premiera Bartla, b. min. Czechowicza, b. wicemin. Jaroszyńskiego, płk. Jur-Gorzechowskiego, b. premiera Kucharzewskiego, b. prez. miasta Słonimskiego, posłów Ducha i Jedynaka, prof. Eug. Romera, b. wiceprezydentów miasta: Borzęckiego i Szpotańskiego, ks. Kaczyńskiego, b. komendanta straży Prokopa i dyr. rzeźni Szenborna.

LIST Z PARYŻA

WAGARY

Paryż zalewa słońce. W ostatnich dniach października jest tak ciepło, jak u nas w sierpniu. Gazety donoszą że w Wandei drzewa zakwitły na nowo.

Powinnam pójść na wystawę, dla której przecież tu jestem, lecz ten let ni dzień, zabłąkany w dżdżystą, paryską jesień, demoralizuje mnie doszczętnie. Idę więc na Pola Elizejskie, a potem na bulwary. Czuję się jak na wagarach.

Po przyjeździe do Paryża kobieta zawsze ogląda najpierw magazyny. Ze smutkiem stwierdzam, że pod tym względem bynajmniej nie stanowię wyjątku. Zatrzymuję się przed każdą witryną.

Wystawy sklepowe mają tu siłę zwodniczo przyciągającą. O ich magii świadczy fakt, że ta sama suknia, przełamana przez pryzmat witryny, zupełnie inaczej wygląda, niż wzięta do ręki, nie mówiąc już o zobaczeniu jej na sobie. Taka zaś, która by wówczas nie straciła uroku, w ogóle nie jest wystawiona. Przeciwnie — jest starannie ukrywana w zamkniętych demach, dokąd dotrzeć trudno i nie warto, bo modeli i tak nie pokazują nikomu.

Sądząc po rzeczach, jakie obejrzeć można — moda w tym roku jest na ogół nieładna. Suknie, przeładowane galonikami, wyszywaniami, aplikacjami, lub po prostu upstrzone jaskrawymi klamrami i knipsami są zupełnie pozbawione elegancji, która zawsze jest synonimem prostoty. W takiej szacie wygląda się jak choinka, a nie każdemu się to podoba. Przy tym — poniżej 300 fr. (około 60 zł) nic możliwego nie sposób dostać. A i wówczas nie należy zbytnich wymagań stawiać gatunkowi materiału, no i nie dziwić się wcale, gdy suknia po paru dniach tak popęka we wszystkich szwach, że ryzykuje się ją zgubić, bo zaczyna rozpadać się na cząstki. Robocizna jest tu bardzo droga, albo zupełnie marna. Kiedy za zwyczajną torebkę z czarnej gemzy zażądano ode mnie 600 fr. (przeszło 100 zł.) — sądziłam, że się przesłyszałam.

— Cóż pani sobie myśli — powiedziała mi sprzedawczyni — ta torba jest całkowicie wykonana ręcznie. To wymagało 18 godzin pracy. Taka sama torba, ale maszynowa, kosztuje sto kilkanaście franków.

Niemniej — sklepy zalegają tłumy kobiet. Tyle rzeczy tu nęci wzrok. Każde piętro wielkiego magazynu wygląda jak olbrzymi jarmark świateł i kolorów. W blasku żyrandoli wszystko nabiera cieplejszych tonów. Zresztą — mnóstwo artykułów pierwszej i niekoniecznie pierwszej potrzeby zachowało tu elegancję niczym niezastąpioną. Bielizna trykotowa, tania, a o miękkich odcieniach pastelowych, droższa, jedwabna — (koszulki i spody usiane tysiącem drobnych kwiatków, albo gładkie i wówczas dyskretnie aplikowane lśniącą stroną tego samego materiału, zupełnie bez koronek, wszystkie ze skosów). Pończochy, cudowne, począwszy od 30 fr. (5 zł 50 gr.). Rękawiczki — gemzowe od spodu, zamszowe od wierzchu, im droższe tym bogaciej inkrustowane skórą, ręcznie stebnowane grubą nicią białą, zieloną, czerwoną — aż do balowych jedwabnych, taftowych, haftowanych w kwiaty, ogólnym stylem i rysunkiem żywo przypominających rok 1900. Perfumy tanie i wspaniałe, wody kwiatowe (litr od 30 fr.). Lakiery do paznogci — gama barw od czystego srebra do ciemnej purpury. Różne drobiazgi absolutnie zbyteczne i tym bardziej upragnione i tak dalej i temu podobne... Kobietom, jak kotom na widok myszy, coraz bardziej zwężają się oczy...

W porze śniadania ruch zmniejsza się ogromnie, a pomniejsze sklepy zamykają w ogóle. Sakramentalna pora posiłku niczym nie może być naruszona. Trzeba przyznać, że to przymusowe wytchnienie, nierzadko skropione winem, przyjemnie oddziela ranek od godzin popołudniowych.

Żal schodzić ze słońca, ale autobusy zbyt już są przepełnione, a o przemierzeniu takiego miasta pieszo nie może być mowy. Metro, duszne, przesycone zapachem spalenizny, jest tu prawdziwym dobrodziejstwem, którego nawet własnym autem trudno byłoby zastąpić. Samochód, podporządkowany ruchowi ulic, porusza się wolno. Pociąg w podziemiach nie zna przeszkody.

Choć przechodzi co parę sekund — ludzie biegną, gdy rozlega się gwizdek. Po długim, podziemnym korytarzu razem ze wszystkimi biegnie ksiądz. Nikt nie gapi się na niego. „Curé“ śpieszy się i tyle. Mógłby zresztą pędzić nawet na hulajnodze i też nikogo by nie wprawił w podziw. Zajęci wyłącznie sobą—Francuzi nie zajmują się nikim i to głównie stwarza atmosferę zupełnej swobody.

W wagonie w okamgnieniu robi się pełno, lecz ksiądz zdążył dopaść kawałka ławeczki i siedzi teraz koło

ŁATANA ZGODA

Po kongresie radykałów w Lille — Mistrzowie taktyki — Ataki z prawej strony — Młodzież w opozycji — Kurs umiarkowany — Polityka ministrów Bonnet'a i Delbos'a — Herriot przeciw Mussoliniemu — Nowa treść w starej formie — Blum w roli zakładnika

Niedawno ukończony kongres stronnictwa radykalnego w Lille dał obraz bardzo skomplikowanej i kunsztownej gry politycznej, której subtelność i komplikacje mogą jedynie ocenić uważni obserwatorzy francuskiego życia politycznego. Stanowisko radykałów w życiu parlamentarnym i rządowym Francji jest decydujące zarówno ze względu na ich centrowe stanowisko, które rozstrzyga o obliczu większości, jak i na ich tradycje, wpływy i bardzo mocny i charakterystyczny związek z życiem społeczeństwa francuskiego, którego oni właśnie są może najdokładniejszym wyobrażeniem. Radykali bowiem — to partia „małego człowieka“, indywidualisty, zakochanego w wolności, ostrożnego w kwestiach finansowych małego człowieka, który w życiu ekonomicznym zalicza się do pracującej inteligencji albo jest drobnym posiadaczem wiejskim lub miejskim.

Sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna Francji najeżona jest trudnościami. Horyzont polityki zagranicznej pełen jest chmur. Sytuacja finansowa, mimo lekkiej poprawy, nie należy w dalszym ciągu do łatwych. W polityce wewnętrznej ostatnie wybory kantonalne pozostawiły wiele zadrażnień z powodu tego, że w szeregu okręgów socjaliści i komuniści połączyli się przeciw swoim sojusznikom radykalnym, ci zaś w innych znowu okręgach korzystali z pomocy prawicy. Wśród szeregów radykalnych rośnie niechęć do komunistów, ale równocześnie obecna izba deputowanych nie ma możności wyłonienia innej większości poza koalicją stronnictw lewicowych, pozostającą obecnie u władzy. Pozostałaby możność rozwiązania izby i rozpisania nowych wyborów, ale to się nie zdarzyło w republice od r 1877 i nikt sobie tego właściwie nie życzy.

Trójca przywódców radykalnych, Chautemps, Daladier, Herriot musiała rozwiązać te wszystkie trudności i można powiedzieć, że w sposób niezwykle zręczny wywiązała się ze swego zadania. Ataki prawicy stronnictwa, wśród której ciekawym zbiegiem okoliczności znajduje się młodzież z p. Sableau na czele, zmierzające do wypowiedzenia układu, na którym opiera się front ludowy, zostały odparte. Panowanie Meyer, Roche i Milhaut pozostali w mniejszości, ponieważ jednak radykałowie są mistrzami w sztuce cieniowania i szukania wyjść pośrednich, otrzymali wysokie godności w hierarchii partyjnej.

Front Ludowy utrzymał się, natomiast podkreślona została w jego ramach przewaga radykałów i charakter umiarkowany prowadzonej przez nich polityki. Jest rzeczą naturalną, że Herriot wystąpił z gwałtowną mową przeciw faszyzmowi i duchowi wojny, ale z drugiej strony zaaprobowana została ostrożna polityka zagraniczna ministra Delbos'a, który nie chce otwierać granicy francusko-hiszpańskiej i nie zarzuca myśli prowadzenia dalszych układów z Włochami oraz z Niemcami.

To samo da się powiedzieć o polityce ekonomicznej stronnictwa. Minister Bonnet nadał jej wyraźny kierunek umiarkowany, stabilizacyjny, oparty na klasycznych zasadach gospodarki państwowej, na oszczędnościach, na równowadze budżetu, na niechęci do nowych eksperymentów. Na tym tle zarysowuje się ostra różnica między ministrem Bonnet'em a jego socjalistycznym poprzednikiem Vincent Auriolem. Fakt ten został mocno podkreślony w rezolucji zaproponowanej przez prawicę partii, która chciała w ten sposób doprowadzić od zerwania stosunków z socjalistami. Przywódcy złagodzili tekst rezolucji, treść jej jednak obowiązuje w polityce rządowej i partyjnej.

Zbliża się posiedzenie Rady Narodowej stronnictwa socjalistycznego, na której głośnym echem odbiją się obrady radykałów w Lille. Przywódcy socjalistyczni, a przede wszystkim Blum, śledzili z naprężeniem ich przebieg i przez telefon odbyła się niejedna konferencja między przywódcami połączonych sojuszem stronnictw. Formalnego powodu do zerwania nie ma, ale jest wielu niezadowolonych, przede wszystkim zaś lewica socjalistyczna z pełnym temperamentu p. Marceau Pivert na czele. Opozycja ta sprzeciwia się polityce Bluma, propagującej porozumienie z radykałami dla utrzymania frontu Ludowego i twierdzi, że Blum firmuje politykę sprzeczną z zasadami swego stronnictwa i że stał się zakładnikiem w ręku radykałów, którzy do starej formy Frontu Ludowego wlali nową umiarkowaną treść.

Paderewski wycofał się z akcji Stronnictwa Pracy

Nieporozumienie między Korfantym a gen. Hallerem

Wczorajszy „Krakowski Kurier Wieczorny“ donosi:

Jak nam donoszą w ostatniej chwili z kół dobrze poinformowanych i bardzo blisko stojących koło gen. J. Hallera — ostatnie pociągnięcie strategiczne W. Korfantego szukającego kontaktu z Wincentym Witosem spotkało się z dość ostrą reakcją reszty zarządu Stronnictwa Pracy, zwłaszcza gen. J. Hallera.

Również tymi dniami miał Ignacy Paderewski w formie delikatnej i dyplomatycznej pismem odręcznym do gen. Hallera wycofać się całkowicie z akcji Stronnictwa Pracy, tłumacząc to spostrzeżeniami dni ostatnich, zbyt suchotniczą akcją i tarciami wewnętrznymi wzmagającymi się z dnia na dzień, a prowadzonymi dywersyjnie przez konkurencyjną grupę Konfederacji Polskiej.

Odpowiedź ta wywołała niebywały popłoch w zarządzie Stronnictwa Pracy — wszelkie nadzieje na pomoc finansową, na uruchomienie organów prasowych, której miał udzielić Paderewski runęły.

WŚRÓD PISM

— 32-stronicowy Nr. 46 „Wiadomości Literackich“, poświęcony jest w całości poza działami bieżącymi kulturze japońskiej. Na numer składają się 33 prace napisane specjalnie dla „Wiadomości“ przez najwybitniejszych pisarzy, uczonych, publicystów i artystów japońskich. Numer zawiera 150 ilustracyj.

Menu dyktatorów

Hitler — amator mleka i kasz. Stalin — zwolennik baraniny i wina

„Powiedz mi, jak jesz, a powiem ci, kim jesteś“ — oto słowa Brillat-Savarin. Zobaczymy, czy można je zastosować do dyktatorów.

Panujący nad 98 milionami Japończyków potomek 2500 lat trwającej dynastii, cesarz Hirohito, nie używa alkoholu, nie pali, nie pija herbaty po południu i je czasem na sposób europejski, przeważnie zaś dania japońskie. Jego pracowity dzień zaczyna się o godzinie 6 rano.

Również „rannym ptaszkiem“ jest Benito Mussolini, władca 42 miln. „czarnych koszul“ i 8 miln. czarnych mieszkańców Etiopii. Filiżanka czarnej kawy i kawałek chleba — oto śniadanie, po którym już o 6.30 wsiada na konia. Patrząc na jego, mimo niskiego wzrostu, okazałą dosyć tuszę, nie chce się wierzyć, że obiad jego składa się przeważnie z sałat i owoców, a tylko rzadko z kawałka mięsa lub ryby. Pomiędzy tym obiadem a późną kolacją, składającą się ze szlanki mleka i owoców, jada on tylko winogrona. Kraj jego dostarcza ich pod dostatkiem o każdej porze roku: w lecie Sycylia, jesienią okolice Rzymu, zimą północna Italia, a na wiosnę Libia. Il Duce nie pali i nie pije. Rzadko bardzo kieliszek wina.

Jego obecny najserdeczniejszy „socius“, Adolf Hitler, jest amatorem mleka i kasz. Podczas kiedy całe jego otoczenie, składające się z normalnych zdrowych Niemców, „opycha się“ ciężkimi narodowymi potrawami, on sam spożywa swe kaszki, sałatki i owoce. Mięsa nie jada zupełnie. Woli ryż na słodko z cynamonem lub placki z surowych kartofli smażone na oleju. Gdy go ktoś zapytał, czy mu się nie nudzi taka jednostajna kuchnia, odpowiedział: „Ale przecież ja sobie ją urozmaicam, czasem jem jajka z sałatą, a czasem sałatę z jajkami“. Podczas swych licznych podróży Hitler nie je prawie nic: wystarcza mu nieraz butelka wody mineralnej lub sandwicz. Jego kucharz, dawny właściciel restauracji w Berlinie, ma dużo czasu. Zużywa go na grę na harmonii ręcznej, co Hitler bardzo lubi. Od czasu, kiedy Hanfstaengel, ratując swe życie, przestał mu grać na fortepianie, a Ribbentropp musiał również zarzucić grę na skrzypcach, wystarcza mu harmonijka.

Główny sekretarz Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej, a w rzeczywistości najbardziej nieograniczony dyktator i rządca 171 milionów mieszkańców Rosji Sowieckiej, Stalin, jada sobie „po kaukasku“ tłustą baraninę przede wszystkim dobrze zakropioną kaukaskim również winem. Przepada za słodyczami, szczególnie za wschodnimi smakołykami, gdzie orzechy i konfitury grają główną rolę. Ponieważ Stalin żyje w ciągłym strachu o swe życie, więc każda potrawa musi być uprzednio próbowana.

Taki sam urząd do próbowania potraw istnieje na dworze ostatniego dyktatora, Mustafy Kemala Ataturka. Jest to posada dobrze płatna, bo około 7.500 zł miesięcznie. Ale nieco ryzykowna. Tymbardziej, że próbować trzeba dużo, gdyż dyktator je bardzo obficie i często. Pije również dużo wbrew Koranowi. Kemal nic sobie z tego nie robi i nieraz potrafi pić w towarzystwie długo w noc. Przedstawiciel obcego mocarstwa, akredytowany w Ankarze, musi przede wszystkim umieć dobrze pić. Inaczej nie może liczyć na powodzenie, gdyż nigdy nie znajdzie się w gronie tych, w których towarzystwie Mustafa Kemal przebywa.

Wielka afera futrzana

Sprytny aferzysta nabrał kupców i zbiegł za granicę

Niezwykle zuchwałego i pomysłowego oszustwa dokonał Mojsze Hanesman w Warszawie. Zwrócił się on do szeregu poważniejszych hurtowników branży futrzanej z oświadczeniem, że otrzymawszy w spadku znaczny majątek postanowił otworzyć magazyn futer i pragnie zakupić większą partię okryć futrzanych, lisów i t. d.

Ponieważ Hanesman zastrzegł z góry, że za towar zapłaci gotówką, hurtownicy skwapliwie sfinalizowali z nim umowy i przyjęli poważne zamówienia.

Po dostarczeniu towaru dostawcy otrzymali krótkoterminowe czeki na jeden z banków stołecznych. Obrotny aferzysta wytłumaczył kupcom, że ze względów formalnych musi im dać czeki nie natychmiast płatne, gdyż musi zaczekać kilkanaście dni na ukończenie postępowania spadkowego.

W dniu płatności czeków hurtownicy z przerażeniem dowiedzieli się w banku, że na koncie Hanesmana figuruje zaledwie kwota zł 13.—. Wśród kupców powstała panika. Pośpieszono natychmiast do „magazynu“ rzekomego spadkobiercy, gdzie okazało się, że Hanesman zlikwidował przed tygodniem wszystkie swoje interesy, futra wyprzedał za bezcen i uciekł za granicę.

Do afery tej Hanesman przygotował się planowo i otwierając „magazyn“ wyrobił sobie jednocześnie paszport zagraniczny z wizą do Belgii i Francji, dla siebie i swojej żony. Otrzymane futra spieniężył i niezwłocznie wyjechał z Polski.

Najdotkliwsze straty ponieśli hurtownicy futrzani: Zygmunt Ekhaus, Moszek Lener, Ajzyk Borensztajn i Wulf Najman z Siedlec.

Ogółem Mojsze Hanesman nabrał kupców na sumę ponad 35 tys. złotych. Za aferzystą rozesłano listy gończe.



Pomnik króla jugosłowiańskiego Piotra I w mieście Skoplia.

Młodzież żąda „ghetta“

na wyższych uczelniach

W WARSZAWIE.

Na Uniwersytecie J. P. wynikły zajścia przeciwżydowskie.

Przed wykładem prof. Kotarbińskiego studenci narodowcy opuścili salę, a wówczas Żydzi zajęli miejsca po prawej stronie. Po kilkunastu minutach młodzież narodowa wróciła na salę i poczęła siłą przesadzać Żydów na lewą stronę. Podczas awantury kilku studentów poturbowano.

Wieczorem studenci zrobili awanturę prof. Michałowiczowi, który przybył na posiedzenie zarządu Bratniej Pomocy. Prof. Michałowicz, aby uniknąć spotkania z demonstrującymi studentami, opuścił gmach uniwersytetu bramą wychodzącą na ul. Browarną.

Na salę, gdzie miało się odbyć zebranie, rzucono kilka bomb łzawiących i zapalone świece dymne. Zebranie nie odbyło się.

WE LWOWIE.

Rektor Uniwersytetu Lwowskiego prof. Kulczycki wydał rozporządzenie, według którego „Młodzież Wszechpolska“ ma siedzieć osobno i Żydzi osobno. Studenci nie-Żydzi oraz nie należący do „Młodzieży Wszechpolskiej“ mają pisemnie wypowiedzieć się, gdzie chcą siedzieć.

W KRAKOWIE.

Senat U. J. rozpatruje obecnie memoriał, złożony przez młodzież narodową w sprawie ustanowienia „ghetta“ na uniwersytecie krakowskim.

Wkrótce ma się ukazać zarządzenie rektora w tej sprawie.

Wznowienie wykładów w szkole Wawelberga i Rotwanda

Jak się dowiadujemy, wyższa szkoła budowy maszyn im. Wawelberga w Warszawie zamknięta od kilku dni z powodu zajść, jakie wynikły na tle wprowadzenia seperacji ławkowej, ma być niebawem otwarta. Wykłady rozpoczną się 12 lub 15 bm.

16 listopada proces sen. Malinowskiego przed Sądem Apelacyjnym

W warszawskim Sądzie Apelacyjnym wyznaczono na dzień 16 bm. sensacyjny proces prasowy, wytoczony przez sen. Malinowskiego redaktorowi „Słowa Pomorskiego“, Dolackiemu, z powodu artykułu dotyczącego korzystania z subwencyj carskich.

W sprawie tej powołano w charakterze świadków szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego.

Sąd I-szej instancji skazał Doleckiego na 6 miesięcy więzienia; wskutek odwołania się oskarżonego sprawa będzie ponownie rozpatrzona.

platynowej blondynki, przy której szybko urasta tłum chłopców. Jeden z nich, trochę naprawdę, trochę na żarty, traci w pędzącym wagonie równowagę i pada w objęcia księdzu. „Pardon!“ — woła. Wskazuje blondyneczkę mrugnięciem oka i dodaje: „To omyłkowo!“. Wszyscy się śmieją z tego incydentu. Ksiądz śmieje się także. Żadnej napuszoności tak sztucznej i nużącej ale też i żadnego prostactwa. Kulturalnie, miło, wesoło.

W pensjonacie, przy śniadaniu, kobiety dzielą się wrażeniami. Mówią wyłącznie o szmatkach. Wszystkie są przyjezdne, choć nie wszystkie cudzoziemki, więc bez opamiętania latają po sklepach.

— Była pani w Louvre? — zapytuje mnie moja sąsiadka.

Kiwam głową potakująco. Nie pytam, który Louvre ma na myśli. Wiem dobrze, że nie ten z rzeźbami i obrazami, ale ten drugi, „prawdziwy“.

— Dwa dni! — wzdycha Angielka bardzo zabawnym akcentem.

Rozumiemy jej ból. Jest sobota i niemal cały Paryż zamyka sklepy aż do wtorku.

Myślę sobie, że taki czterdziestogodzinny tydzień pracy jest bardzo celowy z wielu względów, ale ogólny nastrój nie pozwala na wywody społecznej natury. Gdyby słowa zamieniały się w to, co określają — cały stołowy pokój przepełniłyby fruwające drobiazgi. Na tle koronek, kwiatów, perfum i jedwabi jakoś „nie do twarzy“ kwestiom socjalnym.

Pod wieczór nogi zupełnie już odmawiają posłuszeństwa. Na tarasach kawiarnianych tłok. W ogrodach i na skwerach ławki i krzesła zajęte także. Choć słońce zaszło — ciepło. Niektóre drzewa jeszcze zielone. Większość jednak zrudziała już mocno. Wyglądają, jak kobiety w wieku przejściowym, które walczą z siwizną farbując sobie włosy.

Po ciemnawym skwerku pędzi wóz, zaprzężony w kilku chłopców. Mają szerokie, na bok przechylone berety. Co wiozą — nie mogę dojrzeć. Wiem tylko, że są to studenci. To też gdy paru z nich nagle rzuca wóz, zaczyna kogoś gonić i krzyczeć — robi mi się równie swojsko, jak — nieswojo Po chwili jednak rozumiem o co chodzi. Nie, te chłopaki nie chcą nikogo bić. Przeciwnie — wymachują czerwonymi lampionami i wołają: „Embrasser!“. Dziewczęta uciekają z piskiem. W końcu jednak pozwalają się uściskać. Po całym skwerku rozlega się śmiech.

O dziesiątej wieczorem neony żarzą się masowo tylko na wielkich arteriach. Boczne uliczki mają skąpe światło nielicznych latarni. Wiele wystaw sklepowych zapuściło żaluzje lub po poprostu — tonie w mroku. Cudzoziemcy śpieszą do nocnych lokali. Paryż, który rano wstanie do pracy, prawdziwy Paryż — śpi.

W pomniejszych kinematografach niemal pusto. Trafiam na francuski film, osnuty na „Pikowej Damie“. Jego twórca tak usilnie współpracował z autorem, że biedny Puszkin pewno się już nawet przestał w grobie przewracać z rozpaczy. Nie znaczy to jeszcze, że sam film „jako taki“ był zły. Dziennik doskonale zrobiony. Na zakończenie — oglądamy ciekawe zestawienie genialnych wynalazków, ratujących ludziom życie, z niemniej genialnymi wynalazkami, przeznaczonymi do wymordowania ludzkości. Z taśmy filmowej rozlega się głos: „Wina ciągłego udoskonalania wojennego przemysłu bynajmniej nie leży po stronie nauki, lecz jedynie po stronie człowieka, który równie dobrze może obrócić ten sam genialny wynalazek przeciwko życiu, jak i przeciwko śmierci. Wybór do nas należy“.

— Tak! — patetycznie wybucha mój sąsiad, (pomocnik fryzjera na urlopie) — Francja pierwsza na pewno nikogo nie zaczepi, ale gdyby ktoś pośmiał zagrozić naszej wolności — będziemy bronili jej do ostatniego tchu!

Maria Milkiewiczowa.

O meliorację Polesia
należy wołać coraz częściej i głośniej

Do niedawna przeciętny inteligent a co gorsza i rolnik, o melioracjach wiedzieli bardzo mało. Nie dalej, jak trzy lata temu spotkany kolega ze średnim wykształceniem, dowiedziawszy się, iż studiuję meliorację, pytał mnie z frasobliwym zażenowaniem, czy ta gałęź wiedzy technicznej więcej jest zbliżona do elektrotechniki, czy do mechaniki. Tenże sam kolega spotkany przed paru dniami prowadził na temat melioracji Polesia zupełnie rzeczową dyskusję. Ten, tak pocieszający objaw spopularyzowania melioracji jest niewątpliwą zasługa prasy.

Radość jest jednak niezupełną, gdyż mimo przewekslowania ich (melioracyj) w ten sposób z ślepego toru na tor właściwy — na tor zrozumienia — trwa w dalszym ciągu zastój, szczególnie tam, gdzie od paru lat spodziewać się należało w tym względzie największej aktywności — na Polesiu.

Rzeczywistość gospodarcza Polesia— jest smutną rzeczywistością.

Smutną dlatego, że wszelkie projekta gospodarczego uaktywnienia Polesia nie wykroczyły daleko poza ramy pobożnych życzeń. I w dalszym ciągu Poleszuk przy wypieku chleba miesza mąkę pół na pół z kartoflami, używa soli bydlęcej zamiast kuchennej, hubki i krzesiwa zamiast zapałek. Melioracje też, których Polesie najbardziej potrzebuje, sprowadzają się do drobnych prac wykonawczych, utrzymanych w skali, równej innym województwom. Do realizacji zaś projektów Biura Studiów Melioracyj Polesia dotychczas nie przystąpiono. To też osady typu Staniewicz liczebnie nie powiększają się, chociaż eksperymentalne doświadczenia wykazały pozytywne rezultaty.

Zwiększający się zaś przyrost ludności, a niezwiększająca się ilość użytecznych hektarów, powoduje coraz większe zagęszczenie ludności na 1 km.². Dokładnie ilustrują to i wiele innych rzeczy zarówno praca prof. dr. Witolda Staniewicza p. t. „Zagadnienie melioracji Polesia" jak i broszura p. Stefana Rychłowskiego p. t. „Dzisiejszy problem melioracji Polesia". Obie te książki wszystkim interesującym się melioracjami Polesia gorąco polecam. Kiedy czyta się je, nie chce się wierzyć, aby owocne wysiłki Biura Projektu Melioracji Polesia, Stacji Doświadczalnej w Sarnach i ich 7-mio milionowy koszt miały pójść na marne.

Spojrzenie przez pryzmat przyszłości.

Co prawda nie mam czarownej imaginacji. Wellsa, lecz wolno mi chyba przywołać swoją skromną fantazję i przy jej pomocy stawiać realne horoskopy przyszłości Polesia.

Rok 1938. Wniesiony zostanie i zaakceptowany przez Parlament projekt osuszenia i zagospodarowania Polesia. Rozpoczną się prace regulacyjne i melioracyjne.

W roku 1943 na ogromnych „hało" poleskich upstrzonych dziś zdradliwymi planami zielonych topielisk, pokrytych chybotliwymi kożuchami mchów i szumiących badyla turzyc, rozciągną się linie trapezowych rowów, rozłoży się system drenów, które sączkami, niby nerwami zapewnią odpowiednią cyrkulację wody, normując warunki wilgotnościowe gleby. Zakołyszą się łany zbóż, zazielenią się łąki trzy razy rocznie koszone.

Na pograniczu, gdzie pozwoli topografia terenu błyszczeć będą lekko marszczące się fale stawów rybnych. Stawy te dzięki możliwości bardzo szybkiego nawodnienia ich, będą stanowić takąż samą jak bagna, a może i lepszą jeszcze granicę naturalną.

Rzeki ujarzmione w głębsze, a większe koryta służyć będą dla celów żeglugi i irygacji.

Eksport zboża, pasz wszelkiego rodzaju i ryb, odpowiednio odbije się na bilansie płatniczym handlu zagranicznego.

Armia będzie miała zapewnioną i ułatwioną aprowizację. Nieufni i skryci Poleszucy uwierzą w realną opiekę Państwa, które tym razem ujrzą nie poprzez matecznik podatkowy.

Mógłbym tak dalej snuć nić fantazji i utrwalać na papierze obrazy, jakie klisza mózgu uchwyci. Wróćmy jednak jeszcze na chwilę do rzeczywistości.

Rentowność melioracji jest niewątpliwą.

Tak często spotykany zarzut nieopłacalności melioracji należy do przywidzeń.

Praktyka wykazująca wzrost produkcji po melioracjach w sianie o 50 proc., w okopowych 80 proc., w zbożu 40 proc. pozwala na wykonanie melioracji z pożyczek w najgorszym razie wysoko nawet oprocentowanych.

Okres amortyzacji urządzeń melioracyjnych jest zawsze w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do obszaru. Każdy zaangażowany kapitał w melioracie Polesia będzie dobrze procentował.

Z każdego więc punktu widzenia melioracja Polesia jest dojrzałą życiową koniecznością, wstrzymywanie której przynosi straty zarówno materialne, jak i moralne. Wołać więc o nią należy coraz częściej i coraz głośniej, gdyż w gospodarczej hierarchii potrzeb tej dzielnicy jest pierwszą potrzebą.

Gerard Juralewicz.

Program święta niepodległości w Wilnie

Komitet Obywatelski Święta Niepodległości podaje do publicznej wiadomości następujący program uroczystości:

10 listopada 1937 r.

O godz. 17.30 — hołd na Rossie.

O godz. 19.00—capstrzyk orkiestr wojskowych z placu im. E. Orzeszkowej.

11 listopada 1937 r.

O godz. 8.45 zbiórka zorganizowanej młodzieży Stowarzyszeń i organizacyj cywilnych na placu Marszałka J. Piłsudskiego.

O godz. 9.30 — przegląd wojska i organizacyj młodzieżowych z bronią i bez broni na placu Marszałka J. Piłsudskiego.

O godz. 10.00 — uroczysta Msza św. polowa celebrowana przez J. E. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

O godz. 11.30 — defilada wojska, organizacyj P. W. i młodzieżowych przed trybuną na ul. Ofiarnej.

O godz. 13.00 — dekoracja zasłużonych w wielkiej sali konferencyjnej województwa.

O godz. 17—19 — koncerty orkiestr wojskowych na placach miasta Wilna: a) na skwerze między pl. Katedralnym i Urzędem Wojewódzkim, b) przed pałacem reprezentacyjnym R. P., c) na pl. Marszałka J. Piłsudskiego, d) na rynku Kalwaryjskim, e) na ul. Legionowej w pobliżu słupów.

O godz. 17.00 — 20.00 — akademie w świetlicach poszczególnych organizacyj.

W dniu 11 listopada 1937 r. odbędą się również nabożeństwa w świątyniach innych wyznań:

a) o godz. 8.00 — w cerkwi prawosławnej św. Trójcy;

b) o godz. 10.00 — w kościele ewangelickim;

c) o godz. 11.00 — w synagodze Głównej.

Aktualności kulturalne

S. p. Bolesław Leśmian



Piękne wspomnienie poświęcił zmarłemu poecie **Karol Irzykowski** w „Kurierze Porannym" Cytujemy 2 fragmenty:

„Wątki, przewijające się przez poezję Leśmiana, będą długo jeszcze badane, jego język, jego niezwykła wersyfikacja. Już są badane. Zjawisko: Leśmian, zatrzymuje uwagę, nie można go tak łatwo przezwyciężyć. Wciąż się coś nowego w nim znajdzie.

W tym krótkim szkicu oczywiście trudno szukać formuły dorównującej temu zjawisku. Pozostaje jeszcze wspomnieć o samym człowieku, — bo był i wtedy poetą. Żył, kiedy mówił o poezji, o jej wzniosłych zadaniach, o tajemnicach wiersza, o zestawianiu słów, — wtedy się zapalał, był dumny ze swego apostolstwa, ze swego udziału w darach wróżki. Słuchali go młodzi poeci, którym określał talent, krytykował strofy, chronił od prozaiczności. Proza — to był jego szatan: rozróżniać poezję od prozy, czuć poezję, pisać poezję — najprawdziwszy sens życia. Człowiek w życiu tak skromny, bywał wtedy wyniosły, potępiał, wyrokował, zachwycał się, egzaltował".

„...Często dysputując z nim na te tematy, pragnąłem żeby swoje zapatrywania na poezję („czystą"), wyłożył osobno. Zbliżają się one do poglądu formalistów, ale — Leśmian uznawał także treść! Otóż Polska Akademia Literatury jest w posiadaniu dłuższej pracy Leśmiana o poezji, która miała być odczytana na jednym z uroczystych wieczorów Akademii. Teraz się to ziści — niestety już bez udziału autora — na wieczorze specjalne poświęconym pamięci Leśmiana".

Wieczór recytacyjny K. Rychterówny

Nie pierwszy raz słyszeliśmy tę recytatorkę, ale ciekawych recytacyj słucha się zawsze z niesłabnącym zainteresowaniem. Recytacja podarowuje nam pozję, działa jak szkła na krótkowidza, jak alkohol na niemrawego — wzmacnia i rozszerza nasze przyrodzone możliwości. A więc — wzbogaca nasze człowieczeństwo! Rozumiano to w wiekach dawnych, a i dziś powoli dochodzimy znowu do tego, że minie (choćby dzięki radiu, filmowi dźwiękowemu i t. d.) okres rozpanoszonego wizualizmu i znowu zaczniemy — słyszeć.

Repertuar p. Rychterówny jak zwykle bogaty, ograniczył się tym razem do tekstów polskich. Mieliśmy więc recytacje klasyków naszej poezji: Mickiewicza, Słowackiego, Norwida i Wyspiańskiego, mieliśmy recytacje prozy Prusa i Żeromskiego (ta szczególnie udana) i wreszcie wachlarz poetów powojennych.

Najgorzej wypadł Mickiewicz, którego Inwokacja potraktowana została z niedzisiejszej daty patosem, zaś ciąg epickiej opowieści porozbijany impresjonistycznymi gierkami. Najlepiej natomiast poradziła sobie recytatorka z fragmentem „Kordiana" i „Fortepianem Szopena", oddając barwnie i z siłą dramatyczność powiązań myślowych obu utworów. W podobnym charakterze, z niezwykłą już siłą (wciągającą w grę mocną osobowość artystki) wypowiedziany na zakończenie wiersz Bąka „Tylko dlatego" wywołał długotrwałe oklaski i prośby o bis.

W Wyspiańskim recytatorka wprowadziła śpiew. Nie wiem, czy to najszlachetniejsza, najczystsza forma: mieszanie rodzajów, ale przyznamy chętnie, że eksperyment utrzymany był w charakterze utworu. Natomiast należałoby gorąco odradzić artystce wprowadzanie śpiewu do wierszy nowoczesnych.

Impreza organizowana była przez i na rzecz Tow. Opieki nad psychicznie chorymi w Wilnie, o którym ciągle jeszcze za mało wiemy i za mało się interesujemy. A przecież już choćby sposób, w jaki Towarzystwo łączy interes swój finansowy z potrzebami kulturalnymi Wilna powinien by obudzić gorętsze zainteresowanie. (jm.)

ODWOŁANIE DOROCZNEGO POSIEDZENIA P. A. L.

Z powodu zgonu akademika literatury ś. p. Bolesława Leśmiana, prezydium Polskiej Akademii Literatury odwołało doroczne uroczyste zebranie Polskiej Akademii Literatury wyznaczone na dzień 8 listopada r. b.

Zebranie inauguracyjne przełożono na dzień 8 grudnia r. b. godz. 20. Rozesłane zaproszenia zatrzymują swą ważność.

HOJNA DOTACJA NA RZECZ KASY IM. MIANOWSKIEGO.

Rodzina po notariuszu Szymonie Landau darowała kasie im. Mianowskiego aktem zeznanym przed notariuszem Wł. Tarnowskim 25.000 zł. na fundusz jego imienia.

Odsetki od tego funduszu mają być przeznaczone na wydanie prac z zakresu nauk przyrodniczych lub z prawa cywilnego.

Komuna zapuszcza macki na ławy gimnazjów żydowskich

Donosiliśmy już o zatrzymaniu 6 uczniów żydowskich szkół średnich pod zarzutem należenia do organizacji, krzewiącej hasła trzeciej międzynarodówki. Jak się okazało dochodzenie w tej sprawie zatoczyło znacznie szersze kręgi. W ciągu ub. nocy policja śledcza dokonała w Wilnie dalszych licznych rewizyj i aresztowań. Około 20 uczniów 6, 7 i 8 klas gimnazjów żydowskich osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji prowadzącego w tej sprawie dochodzenie wiceprokuratora Wolskiego.

Aresztowania te wywołały w mieście silne wrażenie, tym bardziej, że wśród zatrzymanych znajdują się dzieci znanych w sferach żydowskich i dobrze sytuowanych materialnie rodzin.

Na razie szczegóły tej sprawy trzymane są w tajemnicy.

Zamordował narzeczoną
która miała zostać matką

Onegdaj podaliśmy wzmiankę w kronice baranowickiej o odnalezieniu trupa młodej dziewczyny, Elżbiety Sobkówny w zaroślach nad Szczarą koło maj. Kroszyn. Dziewczyna w tajemniczych okolicznościach została wywabiona z domu rodziców i przez kilka dni nie wiedziano, gdzie się znajduje.

Sądzono początkowo, że popełniła samobójstwo. Obecnie są poważne dane do przypuszczenia, że padła ofiarą bestialskiego morderstwa. Poszlaki wskazują na jej narzeczonego, dozorcę robót ziemnych niejakiego M..., jako na sprawcę morderstwa. M. przebywając dłuższy czas w okolicy Kroszyna nawiązał z panną Elżbietą bliższe stosunki i obiecał z nią się ożenić. Gdy zaś dziewczyna miała zostać matką zaczął wymagać od niej posagu, początkowo 500 zł, a gdy rodzina zgodziła się na tę sumę zażądał tysiąca zł. Panna doprowadzona do rozpaczy zagroziła mu rozprawę sądową, wtedy M... wywabił dziewczynę na schadzkę i prawdopodobnie dokonał bestialskiego morderstwa.

Władze śledcze aresztowały dozorcę robót ziemnych.

Kurjer Sportowy

Refleksje po niedzielnym meczu

Po niedzielnym meczu bokserskim WKS. Śmigły — Robotniczy Klub Sportowy Elektrit nasuwają się liczne refleksje.

Niemal wszyscy bokserzy wileńscy nie umieją walczyć seriami i nie wyczuwają, kiedy przeciwnik jest zamroczony. Szczegół to niezmiernie ważny, bo można wówczas odrazu wygrać przez K. O. Zawodnicy nasi nie umieją również przyzwoicie zachowywać się na ringu. Żeby nie być gołosłownym, dajmy przykład. Jeden z bokserów Elektritu w czasie walki pokazał język publiczności. Za takie zachowanie się powinna spotkać ostra nagana. Nie trzeba w danym wypadku czekać na jakiaś tam zebranie i urzędowe rozpatrywanie sprawy, a odrazu obecny na zawodach prezes Wil. Okr. Zw. Bokserskiego, względnie kapitan sportowy, albo nawet sędzia ringowy powinien zrobić uwagę źle wychowanemu bokserowi.

Idźmy dalej. Jest zwyczaj, że jeżeli jeden z zawodników wymierzy omyłkowo nie prawidłowy cios, to wyciąga rękę do przeciwnika i przeprasza go. Niestety nie wszyscy wiedzą o tym, a może nawet i wiedzą, ale ten gentelmeński gest przeciwnika jest z ordynarny sposób wykorzystany, bo wali się wprost przepszającego zawodnika sierpowym w szczękę.

Warto może pomyśleć o wygłoszeniu dla wszystkich pięściarzy wileńskich pogadanki na temat dobrych manier sportowych. Pogadanka taka przydałaby się bardzo naszym reprezentantom. Sądzimy, że Zarząd Wil. Okr. Zw. Bok. nie przejdzie nad tym do porządku dziennego.

Przykre robi wrażenie, jeżeli zawodnik, który przegrał, nie chce podać ręki podchodzącemu do niego zwycięzcy. Trzeba pamiętać o tym, że jest to przecież sport, a nie jakaś walka dzikich i źle wychowanych ludzi. Jeżeli tolerować będziemy te i tym podobne przekroczenia, to boks nigdy nie zdobędzie popularności w sferach inteligencji.

Wróćmy teraz na chwilę do spraw wybitnie sportowych. Do rzędu najlepszych pięściarzy Wilna zaliczyć trzeba: Lendzina, Kuleszę, Skrzyckiego, Zawadzkiego i Iwańskiego. Wilno, jak się okazało, ma dwóch silnych reprezentantów w wadze ciężkiej, a trzeba wiedzieć, że Skrzyckiemu mało brakuje do strącenia, żeby się znaleźć w wadze półciężkiej. Jeżeli Skrzycki będzie mógł walczyć w półciężkiej, to w ciężkiej wystąpi Zawadzki. Dwaj ci pięściarze mogą w meczach międzymiastowych przysparzać nam punktów.

I jeszcze jedna uwaga, dotycząca Bagińskiego, Kuleszy i Talki. Nie można walczyć głową, nie można bić przeciwnika otwartą rękawiczką, jak również bez przytomności ładować ciosy w plecy. Trzeba nauczyć się walczyć czysto i przepisowo, bo inaczej boks zacznie przeradzać się w ohydną jakąś bójkę uliczną. Bardzo więc dobrze zrobił sędzia ringowy Kaleński, że przerwał bijatykę Talki karząc go dyskwalifikacją.

Pocieszającym jest, że mecze bokserskie w Wilnie zaczęły na reszcie rozpoczynać się punktualnie i że zaczęła coraz licznie uczęszczać publiczność. Nie ulega wątpliwości, że spotkanie decydujące o mistrzostwo drużynowe Wilna zgromadzi nie tysiąc a dwa tysiące widzów w sali przy ul. Ludwisarskiej 4.

Spotkanie decydujące odbędzie się zapewne w najbliższą niedzielę 14 listopada, bo 21 listopada bokserzy wileńscy walczyć będę z Sokołem poznańskim.

W chwili obecnej absorbuje nas pytanie komu przypadnie tytuł drużynowego mistrza Wilna?

Biblioteczki wędrowne P. M. S.

Wileńska Macierz Szkolna ukończyła prace rejestracyjne i segregacyjne swoich księgozbiorów i rozpoczęła wysyłkę biblioteczek wędrownych. Przede wszystkim będą zaopatrzone w biblioteczki 42 miejscowości, w których Macierz utrzymuje szkoły, następnie zostaną wysłane biblioteczki do kół i placówek Macierzy oraz do punktów, z których wpłynęły do Macierzy odpowiednie podania. Biblioteczka wędrowna Macierzy liczy przeciętnie od 50 do 60 tomów i zawiera książki dla młodzieży i dorosłych.

Jednocześnie Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie serdecznie dziękuje za napływające od czasu do czasu dary w książkach: Państwowemu Wydawnictwu Książek Szkolnych, Funduszowi Kultury Narodowej, Księgarni Św. Wojciecha, T-wu Szkoły Ludowej, Księgarni J. Zawadzkiemu, Zakładowi im. Ossolińskich, Wydawnictwu Wrota, Komendzie m. Wilna, Polskiemu Białemu Krzyżowi, p. mgr. Zarembie oraz p. Aleksandrowi Kuczukowi, który od dwu lat hojnie zasila księgozbiór Macierzy.

Kędy ma jechać fura z meblami na ul. S-to Jańską, Zamkową?

Komunikują: „Dla zabezpieczenia bruków przed zbyt szybkim ich niszczeniem wydany został zakaz poruszania się konnych wozów ciężarowych po gładkich jezdniach w śródmieściu Wilna. Woźnice i właściciele pojazdów ciężarowych, którzy nie zastosują się do tych przepisów, pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej".

KRONIKA

LISTOPAD **9** Poniedziałek

Dziś Teodora
Jutro Andrzeja z Awelinu

Wschód słońca — g. 6 m. 39
Zachód słońca — g. 3 m. 28

NOWOGRÓDZKA

— Paląca potrzeba uregulowania kwestji rynku. O tej sprawie pisaliśmy już niejednokrotnie. I naprawdę, wystarczy tylko spojrzeć w dzień targowy na przepełniony rynek nowogródzki i pędzanych z miejsca na miejsce wieśniaków, aby zrozumieć, że sprawy tej nie można zwlekać i lekceważyć.

Jeszcze pilniejszą jest sprawa wjazdu na targowisko bydlęce. Bo gdy przeniesienie rynku ze śródmieścia wymaga większych kosztów i kłopotu, to ułatwienie wjazdu na targowisko da się załatwić kosztem minimalnym. Chodzi tylko o zrobienie jeszcze jednego wjazdu, t. zn. bramy, aby furmanki nie wystawały na ulicach w długich szeregach, zanim je wpuści bileter, jak to się dzieje dotychczas.

Ułatwienie wjazdu zwiększy jednocześnie i wpływy z targowiska, gdyż obecnie bardzo dużo furmanek zatrzymuje się w rowach i na polu przed targowiskiem, unikając w ten sposób opłaty i kontroli sanitarnej. Poza tym chodzi tu także i o względy bezpieczeństwa na ulicy, bowiem często się zdarza, że stłoczone przed targowiskiem furmanki dosłownie kneblują ulicę.

— Zebranie Komitetu Zimowej Pomocy. 9 bm. odbędzie się w lokalu Zarządu Miejskiego organizacyjne zebranie Komitetu Zimowej Pomocy.

— Program obchodu 11 listopada. Miejscowy Komitet obchodu rocznicy 11 listopada ustalił następujący program: dnia 10 godz. 18 — capstrzyk, godz. 21 — zabawy towarzyskie w „Ognisku" i w lokalu straży pożarnej. Dnia 11, godz. 9.45 — zbiórka oddziałów organizacyj młodzieżowych i stowarzyszeń miejscowych, raport, godz. 10 — uroczyste nabożeństwa, godz. 11 — defilada, godz. 13 — akademia dla młodzieży, godz. 15.40 — zbiórka wszystkich organizacyj, godz. 16 — przemarsz organizacyj na kopiec i ogłoszenie stypendium dla uczniów szkół zawodowych, godz. 17 — sztafeta, godz. 18 — uroczysta akademja w teatrze miejskim. Wstęp bezpłatny, specjalnych zaproszeń nie będzie.

Jednocześnie tymczasowy przełożony m. Nowogródka ogłosił, że prąd elektryczny na iluminację fasad domów będzie bezpłatny.

— Loteria na rzecz „Caritasu". W niedzielę w bramie szkoły powszechnej odbyła się loterja fantowa na rzecz Caritasu.

LIDZKA

— Program uroczystości 11 listopada w Lidzie. Tegoroczne święto Niepodległości w Lidzie zapowiada się bardzo imponująco. W dniu tym bowiem obchód rocznicy odzyskania niepodległości będzie połączony z symbolicznym aktem dążności do jej utrwalenia. Społeczeństwo lidzkie wręczy miejscowemu pułkowi piechoty zakupiony za pieniądze złożone na FON sprzęt wojenny. Wręczenie sprzętu odbędzie się po nabożeństwie w kościele przed defiladą. Program uroczystości przedstawia się następująco:

10 listopada o godz. 19 — capstrzyk orkiestr wojskowych i cywilnych połączony z pochodami;

11 listopada, godz. 7 — pobudka i hejnał z wież strażackich;

godz. 9 — nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań;

godz. 10 — uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym;

godz. 11 — poświęcenie sprzętu wojennego zakupionego ze składek na FON i wręczenie tego sprzętu władzom wojskowym;

godz. 11 m. 45 — defilada wojska, organizacyj PW i WF, hufców szkolnych i organizacyj miejskich;

godz. 13 — uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej celem uchwalenia wieczystej nagrody dla najlepszego strzelca pułku;

godz. 13 m. 30 — koncert orkiestry wojskowej na placu Zbawiciela.

W uroczystościach zapowiedzieli udział liczni przedstawiciele gmin wiejskich i organizacyj młodzieży wiejskiej. Ponadto spodziewany jest przyjazd do Lidy gości z ramienia władz wojskowych i administracji ogólnej.

— Dotacja na budowę szkoły. Zarząd Miejski w Lidzie otrzymał 10.000 zł tytułem dotacji z Funduszu Pracy na ukończenie budowy szkoły powszechnej na Słobódce.

— Kursy dla młodocianych. Związek Nauczycielstwa Polskiego Oddział Powiatowy w Lidzie — ogłasza zapisy do wieczorowej szkoły dla młodocianych.

Zapisy przyjmują się w kancelarii szkoły powszechnej Nr 5, od godz. 16 do godz. 18-ej.

W bieżącym roku szkolnym czynna będzie VI i VII klasa. Wpisowe wynosi zł 5.

— Zdobycze miasta, które już są i które być powinny. Ostatnio władze policyjne zwróciły baczniejszą uwagę na utrzymanie czystości w mieście. Dzięki temu rzadki przed tym „obrządek" zamiatania ulic staje się coraz bardziej popularny, a ulice są mniej brudne i zaśmiecone.

Kilkakroć w „Kurjerze Wileńskim" podnosiliśmy sprawę zacofanego stanu sanitarnego miasta Lidy, z przyjemnością przeto notujemy poprawę na tym odcinku. Należy jedynie sobie życzyć, aby ta dbałość o czystość ulic była systematycznie przez władze policyjne utrzymywana.

Koniecznym uzupełnieniem dbałości o zewnętrzny wygląd i czystość miasta winno teraz być ustawienie na ulicach koszy na śmieci, aby publiczność nie była zmuszona zaśmiecać papierami i odpadkami ulic i chodników.

Drugą zdobyczą miasta są nowe słupy reklamowe rozstawione w ruchliwych punktach miasta na miejsce dawnych drewnianych tablic.

Cementowe słupy wykonała betoniarnia p. Wojcieszka.

— SAMOBÓJSTWO EMIGRANTA Z LITWY. 5 b. m. w osadzie wojskowej Szczytniki, gm. białohrudzkiej w pow. lidzkim w mieszkaniu por. Bielejewskiego Stanisława pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru Potius Alfons.

Potius był obywatelem litewskim, przebywającym w Polsce na podstawie prawa azylu.

— „Podarunek" Waleria Borkowska z m-ka Oran, pow. wil.-trockiego przywiozła Dobrowolskiemu Antoniemu z Ejszyszek „podarunek" w postaci 4-miesięcznego dziecka, które porzuciła w jego mieszkaniu.

BARANOWICKA

— Program Święta Narodowego w dn. 11 listopada. Środa, 10 listopada, o godz. 18-ej capstrzyk i uroczyste zaciągnięcie warty przy mogile Nieznanego Żołnierza.

Czwartek, 11 listopada, godz. 9-ta — nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań dla dziatwy szkolnej, godz. 10 — uroczyste nabożeństwo w kośc. parafialnym i msza polowa na placu Legionów w koszarach im. Tadeusza Kościuszki, godz. 12 — złożenie wspólnego wieńca na mogile Nieznanego Żołnierza.

Godz. 12 m. 15 — rewia oddziałów Przysp. Wojsk. i Organ. Młodz. i Społecznych.

— Posiedzenie Komisji Targowiskowej. 8 listopada odbyło się posiedzenie Komisji Targowiskowej, która obradowała nad uregulowaniem spraw targowiskowych, m. in. omawiana była sprawa spędów trzody chlewnej w Mickiewiczach i Rejtanowie.

— O upaństwowienie Gimn. im. Aleksandry Piłsudskiej w Baranowiczach. Komitet Rodzicielski Gimn. Al. Piłsudskiej postanowił zwrócić się do odpowiednich władz z prośbą o upaństwowienie prywatnego gimnazjum żeńskiego im. Al. Piłsudskiej w Baranowiczach.

Rada Miejska postanowiła ten projekt poprzeć.

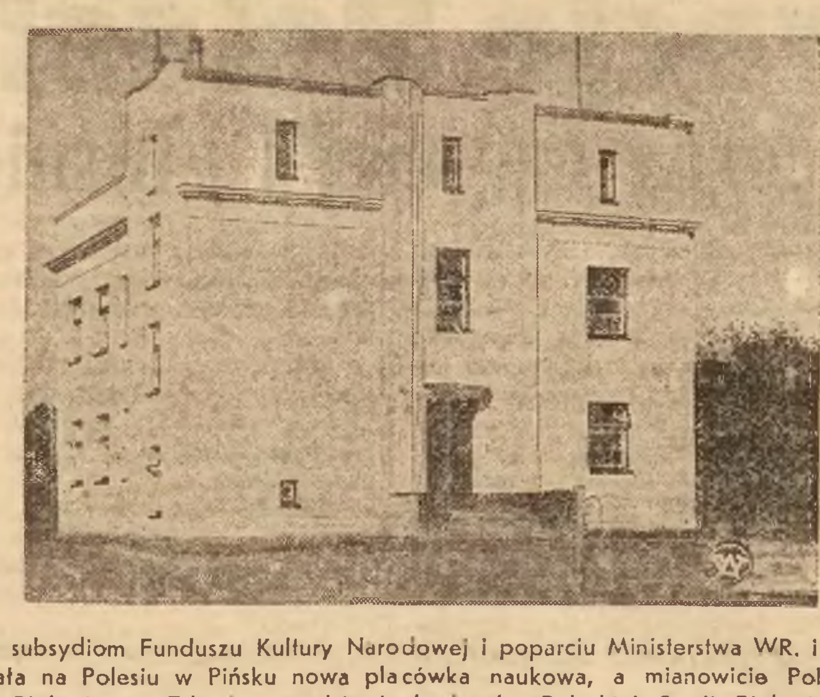
— Sporządzenie planu zabudowy miasta zostało powierzone p. inż. Paprockiemu.

— Wydzierżawienie solarni skór. Wybudowaną kosztem kilkunastu tys. złotych solarnię skór w Baranowiczach. Zarząd Miejski postanowił wydzierżawić cechowi rzeźników miejskich za kwotę 2 tys. zł rocznie.

DZIŚNIEŃSKA

— ŚMIERTELNE POBICIE. W dn. 3 bm. w kol. Hornostaje, gm. pliskiej został pobity drągami i widłami po głowie Antoni Hałuzo, m-c kol. Zaułki III przez Bolesława i Konstantego Dermaczonków, m-ców kol. Hornostaje. Hałuzo stracił przytomność i został przewieziony do szpitala w Głębokiem, gdzie w nocy z 4 na 5 bm. zmarł. Sprawców pobicia, którzy dokonali tego czynu na tle zemsty osobistej, zatrzymano.

Nowa placówka naukowa na Polesiu



Dzięki subsydiom Funduszu Kultury Narodowej i poparciu Ministerstwa WR. i OP. powstała na Polesiu w Pińsku nowa placówka naukowa, a mianowicie Poleska Stacja Biologiczna. Zdjęcie przedstawia budynek Poleskiej Stacji Biologicznej w Pińsku.

BRASŁAWSKA

— NIE MA „PORZĄDNYCH ŻYDKÓW" W DRUI.

W związku z notatką pod tytułem „Trzech porządnych Żydów w Drui", która się ukazała na łamach naszego pisma w dniu 29 października r. b. Zarząd Gminy Żydowskiej w Drui komunikuje:

1) Nieprawdą jest jakoby Żydzi drujscy bojkutują Szymona Mordzyńskiego, Lejzera Jankielsona i Wulfa Awracha, za ich zeznania w procesie Chaima Szmuszkowicza, natomiast prawdą jest, że nikt z żydów drujskich z osobna ani też żadna organizacja haseł bojkotowych wobec wyżej wymienionych nie głoszą.

2) Nieprawdą jest jakoby Szymon Mordzyński jest prezesem Organizacji Syjonistycznej w Drui, natomiast prawdą jest, że tenże prezesem Organ. Syjonistycznej w Drui nie jest i tytuł ten zupełnie bezprawnie sobie uzurpuje, gdyż Organizacja Syjonistyczna w ogóle już nie istnieje.

3) Nieprawdą jest jakoby Lejzer Jankielson sam ustąpił z prezesury Zarządu Wyz. Gminy Żydow. w Drui, natomiast prawdą jest, że Jankielson został usunięty ze stanowiska prezesa Zarządu Gminy w Drui decyzją główną Starostwa Powiatowego w Brasławiu z dnia 16 stycznia 1937 roku, Nr. A II 4/44 za to, że tenże Jankielson nadużył swej władzy i użył pogróżek pod adresem niektórych członków Zarządu.

Treścią notatki, którą zaatakowała tak ostro Gmina Żydowska w Drui było, że jest w tym mieście 3-ch porządnych żydków Szymon Mordyński, Lejzer Jankielson i Wulf Awrach, a za to, a więc niby za tę porządność, bojkotują ich inni. Okazuje się, że to nieprawda. Nie ma „porządnych żydków" w Drui. Jakie to smutne.

WILEJSKA

— Powiatowy zjazd ZNP. 14 listopada odbędzie się w Wilejce doroczny zjazd członków oddziału powiatowego Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Na program zjazdu złożą się sprawozdania, referaty, dyskusja i wybory.

Na otwarcie zjazdu są zaproszeni: starosta, dowódca oddziałów KOP i inspektor szkolny.

— Instruktor Oświaty Pozaszkolnej na pow. mołodeczański ma stałą siedzibę przy inspektoracie szkolnym w Wilejce. Aby utrzymać jednak z terenem powiatu mołodeczańskiego bezpośredni kontakt wyjeżdża on w każdą środę do Mołodeczna, gdzie w ciągu tego dnia urzęduje w wydziale powiatowym w pokoju Nr. 9. W poniedziałki i wtorki instruktor OP urzęduje w Wilejce w lokalu inspektoratu szkolnego.

— Strzelcy opiekują się opuszczonymi grobami żołnierzy. Dwa kilometry od Wilejki, w pobliżu wsi Czerwony Brzeg i rzeki Wilii pozostał z czasów wojny grób nieznanego żołnierza. Mogiłą tą zaopiekowali się Strzelcy z Wilejki. Ładnie ją uporządkowali postawili prosty drewniany krzyż i dali mocne ogrodzenie.

I w innych miejscowościach powiatu wilejskiego Strzelcy zatroszczyli się opuszczonymi mogiłami z czasów wojny.

— Kurs galanteryjny przy szkole koszykarskiej. Kierownictwo szkoły koszykarskiej OMP w Wilejce zawiadamia, że 15-go listopada za zgodą Kuratorium Okr. Szkol. Wil. otwiera trzymiesięczny kurs galanteryjny robót rafiowych dla pań. Kurs odbędzie się w lokalu szkoły koszykarskiej OMP w Wilejce. Wpisowe wynosi zł 2.50. Opłata za naukę za cały kurs zł 15.

Po ukończeniu kursu absolwenci mogą być zatrudnieni przez szkołę w dziale produkcji galanterii.

— Kurs produkcji plecionki rogożyny. W pierwszej połowie listopada kierownictwo kursów koszykarskich OMP w Wilejce przeprowadzi we wsi Osipowicze, gm. lebiedziewskiej tygodniowy kurs produkcji plecionki rogożyny. Kurs będzie bezpłatny. Ma on na celu nauczenie tamt. ludności wiejskiej wykonywania plecionki rogożynowej. Surowiec (pałka wodna) w okolicy Osipowicz występuje w dużej ilości. Przez wykorzystanie dotychczas nieużytecznej rośliny ludność zamieszkała w tych osiedlach znajdzie stały i dobry zarobek.

— KRADZIEŻ W KOŚCIELE. W dn. 3 bm. organista kościoła w Krzywiczach, Stanisław Korwel, zameldował policji, że w dn. 28 ub. m. stwierdził uszkodzenie kłódki przy skarbonce w kościele i wybranie z niej pieniędzy. O kradzież podejrzany jest służący proboszcza — Bronisław Nieściołowicz, lat 15, który za dokonanie również kradzieży oddany został przez Sąd Grodzki pod dozór ks. Kropiwnickiemu, proboszczowi w Krzywiczach. Nieściołowicz zbiegł.

NIEŚWIESKA

— Rozpoczął się w Nieświeżu 10 dniowy kurs łąkarski dla instruktorów organizacji wsi woj. nowogródzkiego. Na kurs delegowani są instruktorzy z powiatów: baranowickiego, stołpeckiego, lidzkiego, szczuczyńskiego, słonimskiego, nowogródzkiego i wołożyńskiego oraz specjaliści łąkarze.

— Pieniądze na wódkę. Mieszkanka m. Nieświeża Ciuńczyk Olga powiadomiła posterunek P. P., że onegdaj m-c Nieświeża Olesiewicz Franciszek dobijał się w nocy do jej mieszkania, żądając 2-ch złotych na wódkę. Groził przy tym, że ją zabije, jeżeli pieniędzy nie otrzyma. W czasie dobijania się wyłamał drzwi. Ciuńczykowa uciekła z mieszkania w negliżu przez okno.

— Utonął w Łuczance. Mieszkaniec kol. Rudki, gminy siniawskiej, Nuprejczyk Stefan utonął onegdaj w rzece Łuczanka, przepływającej obok wsi. Nuprejczyk zdradzał ostatnio objawy choroby umysłowej.

RZESZAŃSKA

— NAPAD NA DRODZE. Wacław Jacznik, lat 16, m-c folw. Sołdenie, gm. rzeszańskiej, zameldował w dn. 6 bm., że w dniu 31 ub. m. około godz. 18-ej jadąc furmanką do folw Sołdenie w pobliżu zaśc. Rzesza Mała, został zaczepiony przez pijanego osobnika, który go zapytał, czy posiada pieniądze i co wiezie. Gdy Jacznik odpowiedział przecząco, osobnik ten zrewidował mu kieszenie i zabrał z portmonetki 4 zł w gotówce, jednocześnie grożąc mu, że o ile Jacznik zamelduje komukolwiek o tym, zarżnie go przy spotkaniu. Pieniądze, jakie Jacznik posiadał, stanowiły własność jego pracodawcy za sprzedane w Wilnie mleko.

BRZESKA

— Zmotoryzowany bieg myśliwski. W Brześciu n/B odbył się motorowy myśliwski bieg św. Huberta za lisem. Trasa biegu wynosiła około 60 klm. Udział wzięły 24 maszyny, z których ukończyło bieg zaledwie 10. Według posiadanych maszyn uczestnicy zostali podzieleni na trzy kategorie. I-sza motocykle z przyczepką, II-go — motocykle bez przyczepki i III-cia — samochody.

Pierwsze miejsce w pierwszej kategorii a zarazem w biegu uzyskał por. Tadeusz Lajourdie. W drugiej — inż. W. Sadowy i w trzeciej pani Kisłowska. Pogoda nie dopisała.

Po tradycyjnym bigosie nastąpił powrót do Brześcia i defilada ulicami miasta.

— NOŻOWCY NA ZABAWIE. W kolonii Karcz, pow. brzeskiego, w świetlicy Zw. Strzel. odbywała się zabawa taneczna. Nauczyciel szkoły powszechnej Roman Frankiewicz przyszedł do świetlicy, by sprawdzić, czy młodzież szkolna bierze udział w zabawie. Zachowanie się młodzieży nie podobało się Frankiewiczowi i w tym sensie wypowiedział parę uwag, za co został uderzony przez strzelca Franciszka Golusa. Wycofując się z lokalu, w ciemnym przejściu został uderzony nożem w plecy i w stanie groźnym umieszczony w szpitalu w Brześciu n/B.

WOŁKOWYSKA

— OBRABOWAŁ I WYRZUCIŁ PASAŻERA Z DOROŻKI. Emeryt kolejowy Kazimierz Szyćko, zam. w Wołkowysku, kupiwszy dla swych dzieci 2 pary bucików na zimę wstąpił do restauracji „na jednego". Wychodząc z restauracji Szyćko nie pamiętał już ile „kolejek" zrobił, dość, że był porządnie „podgazowany".

Ponieważ do domu było daleko, zawołał dorożkę. Dorożkarz Mowsza Kwaczuk widząc, że pasażer jego jest pijany, zamiast do domu, zawiózł go na szosę Białystok—Wołkowysk i w pobliżu wsi Wola swego pasażera — Kazimierza Szyćko wyrzucił z dorożki do przydrożnego rowu, zabrawszy sobie nabyte przez niego 2 pary bucików dziecinnych.

Po czym najspokojniej pojechał do domu.

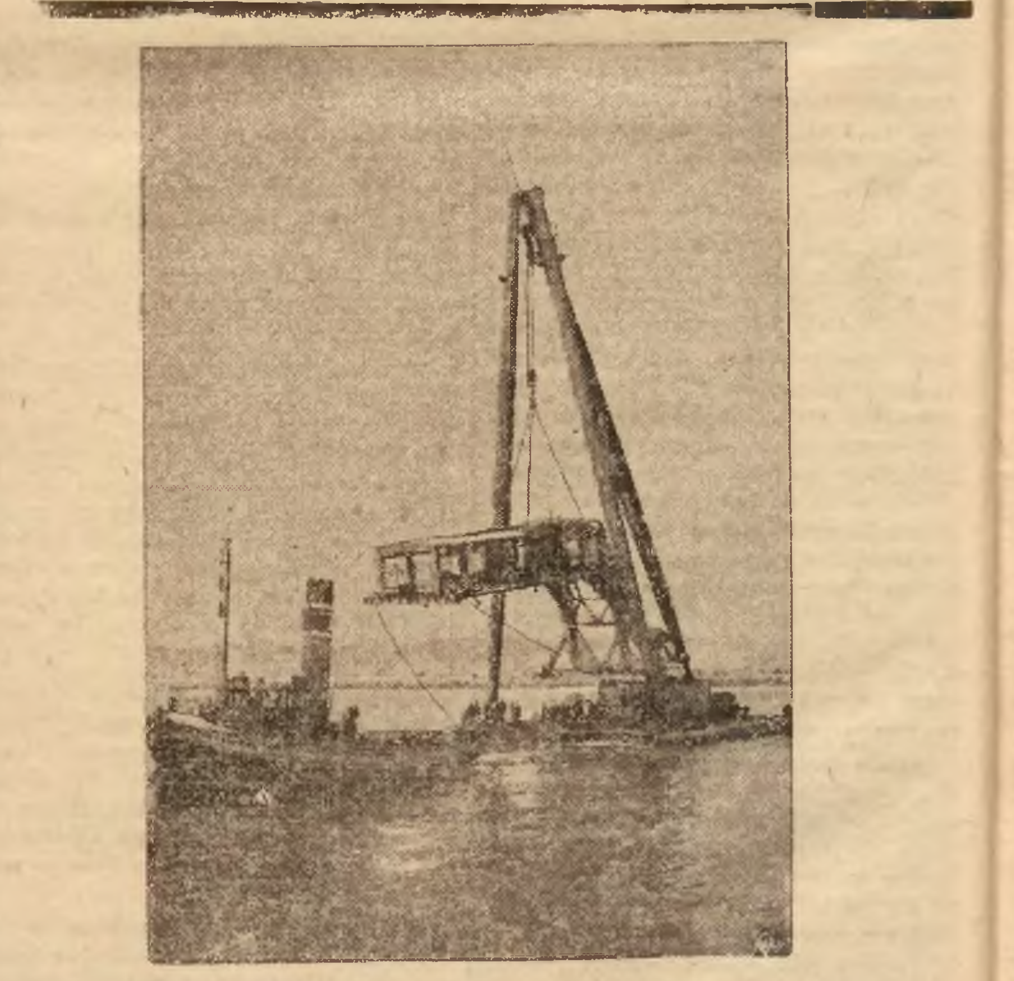
GRODZIEŃSKA

— Fałszywa 10-ciozłotówka. Mieszkaniec wsi Anunowo, gm. Roś, pow. wołkowyskiego Wiereciło Arkadiusz złożył w I komisariacie 10-złotową monetę fałszywą, oświadczając przy tym, że fałsyfikat ten otrzymał za pracę od kasjera stacji kolejowej w Oranach.

— Kina: Apollo: Sonata księżycowa; Pan: bez zmian; Maleńkie-Lux: bez zmian; Helios: na scenie „Panienka z Brygodzkiej", na ekranie: „Jej szampańska noc"; Uciecha: bez zmian.

PIŃSKA

— „Naganiacz" pochwycony przez adwokata. Onegdaj, o godz. 7 rano, do znanego w Pińsku adwokata F. Badjana zgłosił się w celu przekazania sprawy do Sądu 2-giej instancji klijent, za którym wszedł do poczekalni „naganiacz", namawiając do skierowania się do innego prawnika, przy czym ciągnął go nawet za rękaw. Widząc wchodzącego gospodarza, pośrednik chciał zbiec, lecz nie mógł uporać się z zatrzaskiem. P. Badjan zatelefonował do policji. „Naganiacz" począł tłumaczyć się, że wcale nie miał zamiaru zwabienia klijenta i że jest ślusarzem, na dowód czego pokazał dokumenty, które p. Badjan zatrzymał do przybycia policji. Policjant przeprowadził wstępne dochodzenie i niefortunnego „łowcę dusz" zaprowadził do Komisariatu. Okazał się nim niejaki Gregorczyk.



Pływający dźwig w stoczni gdyńskiej, półportalowy, o nośności 3 ton, z wysięgiem do 20 mtr. Dźwig ten posiada ruchomy mostek, który w razie potrzeby może go łączyć ze statkami. Pływający dźwig przenosi ciężary z jednego wybrzeża na drugie.

KRONIKA

WILEŃSKA

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY.

Przeważnie pochmurno i mglisto. miejscami drobny deszcz.

Dość ciepło.

Wiatry zmienne, dolne słabe, górne do 35 km. na godzinę.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25): Miejska (Wileńska 23): Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

URZĘDOWA.

— **Dyrektor Lasów Państwowych** Edward Szemioth wyjechał w dniu 8.XI rb. do Warszawy w sprawach służbowych.

— **Dn. 8 bm. dyrektor KP Inż. Wacław Glazek** wyjechał na inspekcję linii i na zjazd dyrektorów KP w Krakowie. Powrót nastąpi 15 bm.

MIEJSKA

— **Inauguracyjne posiedzenie Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.** — Dziś o godz. 16 w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbędzie się inauguracyjne posiedzenie Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

— **W ub. miesiącu miejska opieka społeczna** przyszła z pomocą 500 biednym i bezrobotnym, wydatkując na ten cel około 5000 zł.

W stosunku do miesiąca poprzedniego liczba osób korzystających z zapomóg i pomocy opieki społecznej nieznacznie wzrosła.

— **Wyeksmitowano 40 rodzin.** W ciągu ub. miesiąca na terenie Wilna wyeksmitowano z mieszkań 40 rodzin. Wyeksmitowanym z pomocą przyszedł wydział opieki społecznej zarządu miejskiego.

Ze ZWIĄZKÓW i STOWARZYSZEŃ

— **Podoficerowie Rezerwy Baczność!** W związku z uroczystościami listopadowymi Zarząd Koła Wileńskiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy wzywa wszystkich członków na zbiórkę w dniu 11-go listopada rb. na godz. 8-mą rano, do lokalu związkowego, przy ul. Św. Anny 2. Stawiennictwo obowiązkowe.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

— **321 Środa Literacka. Ruszczyc jako artysta słowa.** Pod tym tytułem prof. Jan Bułhak scharakteryzuje wielkiego artystę jako mówcę i prelegenta. Początek o godz. 20 min. 15.

RÓŻNE.

— **Choroby zakaźne.** Następujące wypadki chorób zakaźnych zanotowano w ciągu ub. tygodnia na terenie Wilna: — tyfus brzuszny — 4; płonica — 12; błonic — 8; nagminne zapalenie opon mózg. — 1; odra — 1, róża — 4; gruźlica — 9 (zgony 3); jaglica — 1; ospówka — 1; tężec 1 (zgon 1).

Ogółem chorowało 41 osób. Zmarły 4.

— **Dochodzenie w sprawie dręczenia zwierząt.** Wobec wynikających nieporozumień co do kompetencji członków Towarzystwa Op. nad Zwierzętami w związku z przeprowadzonymi dochodzeniami na terenach nowowznoszonych budowli na skutek stwierdzenia dręczenia koni, Towarzystwo otrzymało od Starostwa Grodzkiego wyjaśnienie, iż członkowie Towarzystwa, zaopatrzeni w odnośne legitymacje, mają prawo brać udział w przeprowadzaniu dochodzeń w sprawach dręczenia zwierząt, w wyszukiwaniu sprawców dręczenia zwierząt itp., a w związku z tym mają prawo wkraczać do tych miejsc i terenów, gdzie to dręczenie zwierząt odbywa się.

— **Gmina Żydowska protestuje.** Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie Gminy Żydowskiej, poświęcone zatwierdzeniu dodatkowego budżetu na rok 1937.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego do prezydium Gminy wpłynęły dwa wnioski: jeden frakcji syjonistycznej, drugi bundowskiej o uchwalenie rezolucji protestacyjnej przeciwko wyznaczeniu osobnych miejsc dla żydów na niektórych wyższych uczelniach. Po ustaleniu tekstu, rezolucję uchwalono jednogłośnie. Prezydium Gminy zostało upoważnione do przesłania tekstu rezolucji miarodajnym czynnikom.

— **Apel „Caritasu“.** Sierota—chłopiec, lat 14, bez nikogo na świecie, prosi przez „Caritas“ o ratunek. Chcemy go oddać do zawodu, może znajdzie się osoba litościwa, rodzina bezdzietna, która by się dzieckiem dobrym zajęła. Brak chłopcu bielizny, odzieży, obuwia. Łaskawą pomoc prosimy kierować pod adresem: „Caritas“ Wilno. ul. Zamkowa Nr. 8 I-sze piętro.

Skradziono „wynalazek medyczny“ wartości... 160 tys. zł.

Świat naukowy dowie się z niniejszej wzmianki, że w folwarku Markowszczyzna, gm. rudziskiej zamieszkuje „cudotwórca“ 64 lata liczący, Stanisław Zajkowski, podający się nieprawnie za lekarza. Zajkowski odnajmował dom od zamożnego gospodarza, zam. w tejże kolonii, Władysława Gołębiowskiego. Znachor opowiadał znajomym o wynalazku medycznym, który miał niebawem przynieść mu ogromną sławę i wielką fortunę.

Onegdaj wieczorem „cudotwórca“ i wynalazca nieznanych leków zgłosił się do policji w Rudziszkach i opowiedział, iż dnia 6 bm. właściciel domu Gołębiowski zamknął jego mieszkanie i nie wpuścił do środka. Zajkowski musiał szukać noclegu u znajomych, gdy jednak wczoraj przedostał się do mieszkania, stwierdził, że został okradziony. Skradziono mu 1000 zł. w gotówce oraz 16 recept jego wynalazku, które miał w najbliższym czasie opatentować i których wartość określa na... 160 tys. zł.

Dokonano szczegółowej rewizji w mieszkaniu Gołębiowskiego i w jego zabudowaniach, lecz ani śladu owych 1000 zł. ani 16 „wartościowych“ recept nie odnaleziono.

Gołębiowski twierdzi, że Zajkowski całą historię z rzekomą kradzieżą „wynalazków“ i 1000 zł. zmyślił. Chce w ten sposób zemścić się z powodu zatargu o komorne. (c).

Studenci fińscy gośćmi P. A. Z. Z. M. Liga

Wczoraj w przelocie z Helsinek do Warszawy zatrzymali się na lotnisku w Porubanku (Wilno) czterej studenci fińscy, którzy przybyli do Polski.

Na lotnisku, po załatwieniu formalności urzędowych, przywitali gości fińskich przedstawiciele wileńskiego oddziału PAZZM Liga.

Finnowie opowiadali, że przybyli po raz pierwszy do Polski i wiele sobie po tej wizycie obiecują. Byli bardzo zadowoleni z polskich linij lotniczych.

Po dwudziestominutowym pobycie w Wilnie goście odlecieli do Warszawy.

W piątek 12 bm. w drodze powrotnej zatrzymają się 1 dzień w Wilnie.

A. D. O.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we wtorek dnia 9 listopada o godz. 8.15 ukaże się po raz trzeci na przedstawieniu wieczorowym współczesna sztuka w 3-ch aktach (10 obrazach) Lavery'ego w przekładzie Teofila Trzcińskiego p. t. **„Pierwszy Legion“**, która dzięki swej wielce interesującej treści, jak również doskonałej grze aktorów — od dnia premiery cieszy się dużym powodzeniem. Udział biorą pp.: Michalska, Dzwonkowski, Hierowski, Jaglarz, Koczanowicz, Połoński, Staszewski, dyr. Szpakiewicz, Surowa, Wołłejko i Woźniak. Chór pod kierownictwem St. Szeligowskiej. Pomysłowa oprawa dekoracyjna K. i J. Golusów.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— *Dziś* **„Biedny student“ po cenach zniżonych.** Dziś operetka, dająca możność widzowi poznania wszystkich wartości zespołu Teatru Lutnia, który znalazł w tej brawurowej operetce całkowite pole do popisu. Również pole do wykazania swych zdolności znalazł inscenizator oraz malarz-dekorator, słowem „BIEDNY STUDENT“ to jedno z najudatniejszych widowisk w Teatrze Lutnia, przygotowane wielkim nakładem pracy i kosztów, przeznaczone na święto 11 listopada.

— **„Kwiat Hawaju.** Egzotyczna operetka Pawła Abrahama **„Kwiat Hawaju“** ukaże się raz jeszcze w piątek 12 bm. po cenach zniżonych. Obsada premierowa.

Złodziej w roli lekarza

Anna Zajączkowska (Nowogródzka 30) przechodząc ulicą Zawalną, poczuła się niedobrze i osunęła się na chodnik. Było to koło rynku drzewnego. Chorą otoczyło kilka osób. Ktoś radził wezwać pogotowie, ktoś inny polecał przynieść walerianowych kropli i t. d. Nagle do niewiasty zbliżył się pewnie jakiś osobnik.

— Jestem lekarzem, proszę nie przeszkadzać, — odezwał się stanowczym głosem do gapiów.

„Lekarz“ zaczął badać chorą, dał jej wody, wymawiał jakieś łacińskie zdania i wreszcie poleciwszy zawieźć do domu oddalił się.

Dopiero po upływie kilkunastu minut, kiedy Zajączkowskiej zrobiło się już lepiej, stwierdziła, że zginęła jej torebka z 29 zł., którą przechowywała w zanadrzu. Niewątpliwie buchnął ją „lekarz“. (c).

„Incognito“ po śmierć

Dn. 7 bm. na stacji Porzecze pod pociąg osobowy nr 716 rzucił się mężczyzna nieustalonego nazwiska, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki zabezpieczono.

Wiadomości radiowe

NOWY CYKL RADIOWY „POLSKA TWÓRCZOŚĆ CHÓRALNA“.

Dnia 9 listopada o godz. 19.40 nadaje Polskie Radio pierwszą audycję z cyklu „Polska twórczość chóralna“.

Tegoroczny sezon Polskiego Radia obejmuje szereg audycyj muzycznych ułożonych w systematyczne cykle, posiadające nieraz znaczenie nie tylko artystyczne, lecz również dydaktyczne. Bardzo ważnym cyklem tego rodzaju będzie „Polska twórczość chóralna“, czyli cykl obrazujący dotychczasowy rozwój tej bardzo doniosłej dla kultury muzycznej kraju — dziedziny. W audycjach wezmą udział regionalne zespoły chóralne, przy czym dużą rolę odegrają konkursy eliminacyjne chórów, organizowane w poszczególnych rozgłośniach. W 10 projektowanych audycjach poznają radiosłuchacze najcelniejsze dzieła polskiej twórczości chóralnej. Oczywiście na pierwszym miejscu należy postawić utwory Moniuszki, którymi rozpocznie się omawiany cykl.

ŁOTEWSKI PIANISTA PRZED POLSKIM MIKROFONEM.

Dnia 9 listopada t. j. we wtorek o godz 22.00 wystąpi przed polskim mikrofonem znany pianista łotewski Arvids Zilinkis, który wykona utwory łotewskich kompozytorów oraz własne kompozycje.

Artysta ten zaproszony został do Polskiego Radia na mocy wzajemnej wymiany artystów między Polskim Radiem a broadcastingami zagranicznymi. Dzięki tej wymianie radiosłuchacze polscy mają możność poznawania coraz częściej najlepszych, zagranicznych sił artystycznych.

CENZURA LITERACKA W ROSJI SOW.

Przed kilku tygodniami Rozgłośnia Wileńska nadawała felieton Czesława Zgorzelskiego na temat stosunków panujących w świecie literackim w ZSRR. Uzupełnieniem niejako poprzedniego jest felieton drugi tegoż autora, który usłyszymy we wtorek. 9 listopada o godz. 18.40. Porusza on warunki twórczości w Rosji Sowieckiej, gdzie miernikiem i sprawdzianem wartości utworów literackich jest ich „błagonadiożnošt'“, kontrolowana przez cenzurę najsurowszą i najwięcej rozbudowaną na świecie. Nie ma w niej żadnych stałych reguł. Wszystko zależy od widzimisię przeważnie słabo przygotowanych cenzorów. Felieton Czesława Zgorzelskiego przytacza przykłady, jak dalece skrępowana jest rzekoma „wolność“ twórczości i jak ujemnie wpływa ona na ruch wydawniczy.

O KARMIENIU NIEMOWLĄT.

Pogadanka na ten temat p. t. „Nie chcę flaszki“ wygłosi przed mikrofonem wileńskim Halina Dobrowolska we wtorek, dnia 9 listopada o godz. 13,05.

DOOKOŁA POLSKI.

Taki tytuł nosić będzie koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, który nadany będzie ze studia we wtorek, dnia 9 listopada o godz. 13,15. Program złożony jest z utworów popularnych o charakterze tańców kompozytorów wyłącznie polskich. Reprezentować będą te utwory wszystkie niemal regiony Polski. Jeśli chodzi o Wileńszczyznę, usłyszymy tańce Wileńszczyzny i tańce litewskie Kazimierza Skindera oraz „Lawonichę“ i tańce karaimskie Sylwestra Czosnowskiego.

RADIO

WTOREK dnia 9 listopada 1937 r.

6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół: 8.10 Przerwa; 1.15 Audycja dla szkół: 11.40 Edward Grieg: Suita liryczna (D); 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Muzyka rozrywkowa w wyk. Orkiestry Wileńskiej; 12.20 Dziennik południowy i audycja słowno - muzyczna; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Nie chcę flaszki (o karmieniu niemowląt) — pogadanka; 13.15 Koncert Orkiestry Wileńskiej; 14.25 Nowele Adolfa Dygasińskiego, 14.35 Pieśń nad Bałtykiem (D); 14.45 Przerwa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Rzeczy ciekawe z pięciu części świata— audycja dla dzieci starszych; 16.05 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.15 Trio salonowe Rozgłośni Poznańskiej; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Nad zatoką Neapolitańską — reportaż; 17.1. Koncert Orkiestry Dętej. Transmisja z Wystawy Radiowej w Bydgoszczy; 17.50 Struś - pogadanka; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Chwilka litewska w języku polskim; 18.20 Na góralską nutę (D); 18.40 „Cenzura literacka w Rosji Sowieckiej“ — felieton Czesława Zgorzelskiego; 18.50 Program na środę; 18.55 Wileńskie wiadomości sportowe; 19.00 „Nieśmiertelne książki“ — wieczór III: Plutarcha „Żywoty“; 19.30 „Polska twórczość chóralna“— audycja w wyk. Warszawskiego Koła Śpiewaczego; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Muzyka taneczna z filmów dźwiękowych; 20.45 Dziennik wieczorny; 2055 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert symfoniczny; 22.00 Recital fortepianowy Arvida Zilinskis'a; 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty;

ŚRODA, dnia 10 listopada 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka z płyt, 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 „Bliźniaki“ — pogadanka dla dzieci młodszych. 11,40 Z oper Rossini'ego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Chwilka litewska w języku litewskim. 13,15 Muzyka popularna. 14,25 „Targaj“ — nowela Adolfa Dygasińskiego. 14,35 W rytmie oberka. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci. 16,00 „Uczmy się mówić“ — audycja. 16,15 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Sowiety — państwo pokoju“ — odczyt. 17,15 Żołnierz w poezji i pieśni — audycja literacko-muzyczna. 17,50 „Mój mały pacjent i jego duża mama“ — pogadanka“. 19,00 Wiadomości sportowe. 18,10 „O Wilnie — inaczej...“ — pogadanka Aleksandra Chmielewskiego. 18,20 „Bezimienni bohaterowie“ — audycja ku czci poległych policjantów Wojew. Wileńskiego. 18.50 Program na czwartek. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 „Ranek 12 listopada 1918 roku“ — scena z powieści Zygmunta Kisielewskiego „Dni listopada“. 19,20 Krótki recital harfistki węgierskiej Klary Szarwas. 19.35 Śladami myśli prof. Twardowskiego „O egoizmie“ — odczyt. 19,50 Pogadanka. 20,00 Koncert Orkiestry Smyczkowej pod dyr Cz. Lewickiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21,00 Koncert Chopinowski 21,45 „Piękno mowy polskiej“ — kwadrans poezji. 22,00 Pieśń polska. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie programu

Skrzynki pocztowe będą produkowane w Wilnie?

Jak nas informują ma powstać w Wilnie wytwórnia skrzynek pocztowych, które na skutek odpowiedniego zarządzenia mają być zainstalowane w każdym domu.

Skrzynki te zostały opatentowane. Będą one wyrabiane z materiałów wileńskich. Przy wyrabianiu tych skrzyń znajdzie zatrudnienie większa ilość bezrobotnych, bowiem nowopowstająca fabryka zamierza wyrabiać skrzynki dla całego kraju.

KONRAD TRANI 62

ZEMSTA

— Nie biorę panom tego za złe — powiedziała wielkodusznie Jenny. — Zawsze się dziwiłam, że ludzie tyle czasu marnują na spanie. Szkoda każdej chwili, prawda?

— Ha, ha — roześmiał się Hellway. — Jestem ciekaw, panno Jenny, czy nie zmieni pani zdania. kiedy będzie w moim wieku!

O godzinie czwartej Jenny dowiedziała się, że kamerdynera hrabiego jeszcze niema. Natychmiast zawiadomiła o tem redakcję pisma, w którem pracował George Hammond. Ale Hellway baczył pilnie, żeby do druku nie przedostało się ani jedno zbyteczne słowo. O piątej znalazła się Jenny w olbrzymiej, brzydkiej sali i paląc papierosa za papierosem starała się zagłuszyć ohydny odór środków dezynfekcyjnych. A Jim Nording, czujny i gotowy do wszelkich usług, nie odstępował jej ani na krok.

Podobnie jak w tej chwili, kiedy piła ze smakiem czarną kawę.

— Dokąd panią odwieźć teraz, panno Jenny?

— Do domu. Muszę się wykąpać i przebrać. O ósmej jest inquest. Pójdzie pan ze mną?

— Naturalnie! — odpowiedział bez namysłu, choć nigdy jeszcze nie oglądał takiego widowiska.

XIII.

„Oględziny zwłok“ odbywały się w wielkiej sali, przypominającej betonową stajnię, o zakurzonych oknach i bardzo ograniczonej ilości miejsc do siedzenia. Na dworze świeciło poczciwe słońce czerwcowe, ale tu było chłodno i mroczno.

W rogu stał stolik dla sędziego i protokólanta, kilka krzeseł, zarezerwowanych dla osób urzędowych, oraz dla oskarżonego. Świadkowie mogli sobie radzić jak chcieli. Był to wypróbowany sposób skracania zeznań.

Wszystko razem wyglądało jak próba właściwego przewodu sądowego. Reżyserja spoczywała w rękach policji.

Pierwszy zjawił się inspektor Hiller. Po chwili wszedł przewodniczący. Ujrzawszy go, Hiller zbliżył się zamaszystym krokiem, chwycił go za klapę i zaczął żywo rozprawiać.

Przewodniczący, dobroduszny pan o smutnych oczach — które widziały już całe morze nienawiści i zła — parokrotnie skinął głową na znak zgody. Czemu ten młody człowiek tak się unosi? Czy przypuszcza, że mówi mu coś nowego?

Zjawił się protokólant i szybko rozłożył akta. Potem zadudniły po betonowej posadzce kroki Adamsa, który wszedł w towarzystwie swego obrońcy. W pewnej odległości za nim stanął policjant mundurowy. Ławnicy zajęli wyznaczone miejsca, prokurator chrząknął znacząco.

— Wczoraj w godzinach wieczorowych, pięć, dziesięć minut po dwudziestej — zaczął przewodniczący szybko i rzeczowo, jakgdyby chciał powiedzieć: „byle prędzej“! — dyrektor William Lunny i miss Polly Weeding, oboje zatrudnieni w Hotelu Greyhill, weszli do pokoju zajmowanego przez hrabiego Gozzi di Pino i skonstatowali, że na człowieku tym dokonano zbrodni morderstwa.

Czytam protokół obdukcji:

„Zwłoki mężczyzny. Wiek lat dwadzieścia pięć, dwadzieścia sześć. Umięśnienie słabe. Stan odżywienia dostateczny... — głos przewodniczącego zatonął w monotonnem mamrotaniu i podniósł się dopiero przy słowach: ...— śmierć nastąpiła z powodu naruszenia osierdzia i wylewu krwi do lewej komory sercowej. Zabójstwa dokonano przy pomocy wąskiego noża, najprawdopodobniej sztyletu, o spiczastym końcu. Szerokość noża: około półtora centymetra, długość klingi około dziesięciu centymetrów. Broń odznaczała się wyjątkową ostrością... — przewodniczący chrząknął. — Przechodzimy do przesłuchania świadków. Panie Lunny, proszę tu bliżej. Co pan ma do powiedzenia w tej sprawie?

(D. C. N.)

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do ogólnej wiadomości Sz. Odbiorców

naszych WIN, iż nadal **importuje-my** i **rozlewamy** **WINA sami.**

Do nowopowstałej firmy „Koło Importerów Win Ziem Wschodnich" w Wilnie, której właścicielemi są **tylko** p. p. S. Bieliński i F. Żebrowski

nie należymy i nie mamy z tą firmą

nic wspólnego

A. Januszewicz Zamkowa 20-a, tel. 8-72

S. Banel Mickiewicza 22-a, tel. 8-49

K. Węcewicz Mickiewicza 7, tel. 10-62

I. Zwiedryński Wileńska 36, tel. 12-24



„REKORD" wł. G. Cyryński

Baranowicze, Szeptyckiego 35, tel. 129

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

ODBIORNIKÓW

ELEKTRIT - RADIO

Najdogodniejsze warunki spłaty.

— Ceny niskie —

PAN

Premiera wielkiego filmu obyczajowego.

Królowa ekranu polskiego

JADWIGA

Smosarska

jako ofiara molochu wielkomiejsk.,

Eugeniusz Bodo, Znicz i in.

w filmie

„SKŁAMAŁAM"



Piękny **kolorowy** nadprogram,

Prosimy na początki seansów punktualnie: 4—6—8—10.15

Złota seria w kolorach naturalnych.

Miłość w całej swej mocy! Natura w całej swej potędze.

WŁADCZYNI PUSZCZY

w-g powieści Curwooda

„Kraj Boga i kobieta"

JUTRO w kinie ***HELIOS***

HELIOS | **Wielki Sukces. Ostatni dzień.**

Złota seria filmów w kolosach naturalnych

Narodziny gwiazdy

Porywający dramat miłosny. — W rolach głównych: **Fredric MARCH i Janet GAYNOR**

Nad program: ATRAKCJA HAWAJSKA

Kino MARS | Królewska para tancerzy **Fred Astaire i Ginger Rogers**

w najweselszym filmie

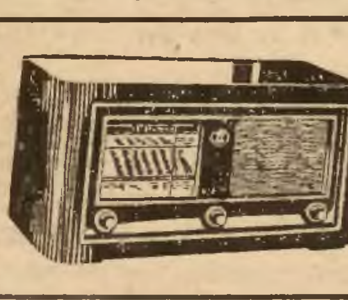
„Zatańczymy"

Rewelacyjny taniec na wrotkach. — Olśniewająca wystawa. — Fred Astaire w otoczeniu dwudziestu Ginger Rogers

POLSKIE KINO **SWIATOWID** | Wielki polski film historyczny z okresu powstania listopadow.

KU WOLNOSCI

Polscy ulani. Kozacy Miłość ku Rosjance. Honor i obowiązek żołnierski. „KU WOLNOSCI" — to pieśń o bohaterstwie i umiłowaniu wolności. Uprasza się o przybywanie na począ1ki seansów. 4—6—8—10, w niedzielę od 2-ej



B. Mitropolitański

Baranowicze, Szeptyckiego 24, tel. 280

Wyłączna sprzedaż

znan. aparatów radiowych

światowej marki ***TELEFUNKEN***

SUPERHETERODYNY prądowe i bateryjne o minimalnym zużyciu prądu i niskiej cenie

CASINO | **4-ty tydzień**

rekordowego powodzenia.

Już **43.450** osób

widziało film ***„GDY KWITNĄ BZY"***

W rolach głównych: **Jeannette Macdonald i Nelson Eddy**

Początek o godz. 3.30—6—8.30—10.30

CASINO | **Następny program.** Rewelacja ekranu. Arcywes. film polski

TRÓJKA HULTAJSKA

W rol. gł.: **Sielański, Woliński. Kondrat, Wiszniewska, Benita**

OGNISKO | Dziś. Film nagrodzony na wystawach w Wenecji i Brukseli

POTĘPIENIEC

W rolach głównych: **Victor Mc Langlen. Heanther Angel, John Ford**

Nad program: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 8 listopada 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Towar		
Żyto I stand. 696 g/l	22.75	23.50
„ II „ 670 „	22.25	23.75
Pszenica I „ 730 „	27.75	28.25
„ II „ 710 „	26.75	26.25
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	20.25	20.75
„ III „ 620.5 „ (past.)	19.50	20.—
Owies I „ 468 „	22.50	23.—
„ II „ 445 „	20.—	21.—
Gryka „ 610 „	19.—	20—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	43.—	43.50
„ „ „ I-A 0—65%	41.75	42.25
„ „ „ II 30—65%	36.—	36.50
„ „ „ II-A 50—65%	30.—	30.50
„ „ „ III 65—70%	25.25	25.75
„ „ pastewna	21.25	21.75
„ żytnia gat. I 0—50%	34.75	35.25
„ „ „ I 0—65%	32.25	33.—
„ „ „ II 50—65%	25.—	26.—
„ „ razowa do 95%	25.—	25.50
„ ziemniaczana „Superior"	32.—	33.—
Otręby pszenne średnie przem. stand.	15.—	15.50
„ żytnie przem stand.	14.50	15.—
Łubin niebieski	13.25	13.75
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	44.50	45.—
Len trzepany Wołożyn	1400.—	1450.—
„ „ Horodziej	1690.—	1730.—
„ „ Traby	1410.—	1460.—
„ „ Miory	1340.—	1380.—
Len czesany Horodziej	1960.—	2000.—
Kądziel horodziejska	1440.—	1480.—
Targaniec moczony	790.—	850.—
„ „ Wołożyn	900.—	950.—

***puder* ABARID**

nie zawiera szkodliwych domieszek. Przygotowany jest na sproszkowanych cebulkach lilii białej.

WĘGIEL górnośląski pierwszorzęd. jakości

koncernu „PROGRES", Katowice

wagonowo i tonowo w szczelnie zamkniętych i zaplombowanych wozach poleca firma

M. DEULL Spadkobiercy Sp. Kom.

Biuro: Wilno, Jagiellońska 3, tel. 811

Bocznica własna i składy: Kijowska 8 tel. 999. — Waga gwarantowana

Ceny konkurencyjne.

Handel i Przemysł

KALOSZE—SNIEGOWCE własnego wyrobu **OBUWIE** poleca polska wytwórnia **W NOWICKI** — Wilno, ul. Wielka Nr. 30. Pantofle ranne.



Przy **BÓLACH GŁOWY NERWOBÓLACH i GRYPIE** *stosuje się* **PROSZKI KOWALSKINA**

(DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.)

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR

Blumowicz

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—8.

DOKTÓR

Zeldowicz

Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9—1 i 5—8 w. Wileńska 28 m. 3, telefon 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

AKUSZERKA

Smiałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

Nauka i Wychowanie

KWALIFIKOWANEJ NAUCZYCIELKI poszukuje na wyjazd do 10-letniej dziewczynki. Kurs 4 kl. szkoły powsz. Pożądane początki francuskiego. Warunki skromne. Zgłoszenia na adres: pocz. Kurhan, maj. Hołdów, Wołłejkowa.

PRACA

MŁODY, inteligentny i energiczny, lat 22, przyjmę pracę jakąkolwiek. Referencje osób poważnych. Wykształcenie średnie. Zgłoszenia kierować — J. P. Wilno ul. Popowska Nr. 34 m. 3.

LOKALE

POKÓJ o dwóch oknach z wygodami (łazienka), umeblowany do wynajęcia, ul. Pańska 23 m. 2 (kolonia Montwiłłowska), wejście z zaułku Montwiłłowskiego.

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ pies — wilk, odebrać można: ul. Tyzenhauzowska 2—1. Po trzech dniach od daty ogłoszenia będę uważał za własność.

Tajemnica nigdy nie starzejącej się kobiety



Ani jednej zmarszczki w wieku 45-ciu lat! Gładka, jasna, nieskazitelna cera młodej dziewczyny! Robi to wrażenie cudu, ma jednak naukowe uzasadnienie. Jest to cudowne działanie „Biocelu", zdumiewającego wynalazku Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego D-ra Stejskal. Biocel jest to cenny naturalny, odmładzający składnik, niezbędny dla każdej gładkiej, nie pomarszczonej skóry. Wchodzi on obecnie w skład Kremu Tokalon koloru różowego, spreparowanego według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Odżywia i odmładza skórę podczas snu. Budzi się Pani młodsza z każdym rankiem. Zmarszczki są wygładzone. — W dzień natomiast należy stosować Odżywczy Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty). Czyni skórę jasną i świeżą, rozpuszcza wągry i usuwa wszelkie wady cery. Odmłodź się o dziesięć lat i pozostań młodą! Położ kres zwiotczałym mięśniom twarzy! Pozbądź się nieczystej, zwiędłej cery! Odzyskaj jasne, jędrne policzki i delikatną urodę dziewczęcych lat! Będziesz zachwycona cudownym działaniem obu Odżywczych Kremów Tokalon. W przeciwnym razie chętnie zwrócimy Pani pieniądze.

Chcesz dziś jeszcze podać do stołu galaretkę z mięsa i owoców



użyj **żelatynę** *mieloną* *d-ra* **OETKERA**

Zastępca: „Reprezentant" — Wilno, ul. Wielka Nr. 30.

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama" jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. Cena obniżona 30 groszy.

BUTY OFICERSKIE

oraz **różne obuwia**

ELEGANCKIE, MOCNE I TANIO

TYLKO Z PRACOWNI

W. PUPIAŁŁO

Wilno, Ostrobramska 25

Do **„Kurjera Wileńskiego"**

NEKROLOGI, OGŁOSZENIA

i WSZELKIE KOMUNIKATY

po cenach **bardzo tanich** i na **warunkach spec. ulgowych** przyjmuje

Biuro Ogłoszeń

Stefana Grabowskiego

w Wilnie, **Garbarska 1,** tel. 82

Kosztorysy na żądanie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachun. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35
Lida, ul. Górniańska 8
Baranowicze, ul. Staszica 13
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło